Ner 267. Kraków 20 Listopada — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 listopada.

Po bitwie pod Mentaną pisaliśmy, że klęska ta zniosła Garibaldego, ale nie zniosła stronnictwa, którego on był tylko narzędziem a bandy tylko przednią strażą; i dodaliśmy na uzupełnienie naszej myśli, że gdyby łódź Garibaldego dobiła była do opoki piotrowej i o nią się rozbiła, wtedy dopiero stronnictwo mogło bylo w idei republikańskiej zatonąć. Dziś *la France* pisze: „pozostają w błędzie ci, co sądzą, jakoby po wypędzeniu z Rzymu Piusa IX Wiktor Emanuel koronował się na Kapitolu: nie monarchia z Sabaudzkiego domu, ale mazzinistowska rzeczpospolita byłaby się rozparła w Rzymie na ruinach papiestwa.“ Czerpie dziennik francuski to przekonanie z proklamacyi Mazziniego wzywającej Włoch do powstania.

Wszakże świeża ta odezwa jest tylko zastosowaniem do obecnej chwili dawniejszego manifestu, o którym donosiliśmy, a którego treść wraz z proklamacyą podajemy pod właściwą rubryką. Idea jedności Włoch jest własnością Mazziniego: zabrał mu ją Cavour na korzyść królewskości. Teraz reklamuje swą własność Mazzini z formą, w jakiej ją stawiał od lat trzydziestu pięciu, w jakiej ją ogłaszał w r. 1849 w Rzymie, w jakiej ją wówczas bronił a później spiskami utrzymywał. W manifeście reklamuje również dla Włoch supremacyę w Europie, ideę, którą znów Gioberti pod pozorem papiestwa wyzyskiwał w sławnej książce *del Primato d'Italia.* Zgoła Mazzini staje jako konspirator, który nie chce, aby stosowano dłużej do niego *sic vos non vobis* starożytnego poety. Monarchia we Włoszech ustąpić winna rzeczypospolitej; chwila zdaje mu się sposobną i wyraża się jasno, otwarcie, i wzywa do powstania.

Ten tylko, kto widzieć nie chciał, mógł mniemać, że ruch ostatni prowadzony przez Mazziniego, a dokonany przez Garibaldego, mógł mieć monarchię na widoku. Garibaldi również się nie ukrywał na kongresie genewskim. Czy łudził się p. Rattazzi? wątpimy. Przypuszczaliśmy raczej, że przez Garybaldczyków chciał osiągnąć Rzym i zgnieść w nim stronnictwo republikańskie; polityka dawna, włoska, która się nie powiodła w skutku zajęcia Rzymu przez Francuzów. Musieli więc Garibaldczycy paść ofiarą, ale rząd włoski ma do czynienia ze stronnictwem; Francyę zaś nie małe czeka zadanie, jeżeli go utrzymać postanowiła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad **Sanu** 17 listopada.

(*P.*) Ponieważ rozprawy nad kwestyą konkordatową szkolną i małżeńską w dziennikach i w Radzie państwa nieco przycichły, czas byłby zastanowić się nad niemi, bez uprzedzenia rozumie się, szczególnie ze stanowiska naszego. Sprawy szkolna i małżeńska razem stanowią kwestyę konkordatową. Konkordat bowiem tylko temi dwoma sprawami dotyka społeczeństwa; z żadnej też innej strony go nie zaczepiano. Rozprawiano długo i obszernie, przytaczano liczne cytacye i powagi, i użyto mnóstwa lśniących krasomowczych ustępów.

Rozważywszy z należytą uwagą a bezstronnie całą tę masę retorycznych i literackich produkcyj, nie znajdzie ani jednego pozytywnego dowodu szkodliwości lub niestosowności konkordatu ani co do szkół ani co do małżeństwa. Nie przytoczono też ani jednego argumentu, coby wyraźnie wskazał, jaki pożytek moralny lub materyalny ludność odnieśćby mogła ze zniesienia konkordatu, z ograniczenia lub uchylenia kościelnego nadzoru szkół i zaprowadzenia cywilnych sądów w małżeństwie. Nie dowiedziono niczego, prócz niechęci do konkordatu i religii katolickiej.

Dalszym dowodem niezbitym tego twierdzenia jest słynna rozprawa o Żydówkach galicyjskich. Stanęło wprawdzie kilku mowców w obronie dostojnego Namiestnika; odwoływano się na jego nieobecność, urzędową podróż, i niedostatek telegrafów. W obronie wolności osobistej i wolności wyznania wystąpić nikt się nie ośmielił. Przecież to nic osobliwego w Galicyi, gdzie takie mnóstwo żydów, że niekiedy przechodzą na katolicką wiarę. Ogromna też większość narodu nie tylko nie oburza się na krok taki i nie lęka się wcale pochwalić go, lecz owszem cieszy się wielce, kiedy Izraelita lojalnie i szczerze chrzest przyjmuje.

Co do szkół ludowych, bo o inne przecież duchowieństwa winić nie można, twierdzono, że takowe w złym znajdują się stanie. Nie przeczę, że szkoły nasze ludowe wiele jeszcze zostawiają do życzenia; ależ to nie jest winą nadzoru duchownego. Jest to wyłącznie skutkiem ubóstwa krajowego. Bez funduszów nic się nie sprawi. Mimo tak szczupłych środków, jakich kraj dostarczać może, w ostatnich lat dziesiątkach mnóstwo powstało szkółek wiejskich i rzeczywisty i nadspodziewany jest postęp. Tylko ten go nie widzi, kto nie chce. Stanowiono zasadę, żeby ludziom fachowym oddać nadzór szkół. Księża pokończyli gimnazya i teologią, która jest wydziałem naukowym więcej pedagogicznym niż wszystkie inne wydziały, bo zawiera w sobie oprócz katechetyki i pastoralistyki, niższą i wyższą pedagogikę. Rodziny też nasze dotąd się starają wychowanie dzieci ile możności powierzać księżom. Księża, którym pierwotnie powiedziano: *Ite, docete omnes gentes:* którzy w skutek tego zostali i są nauczycielami narodów — to nie są „ludzie fachowi.“ Wradach to dopiero powiatowych i gminach znajdzie się obfitość „ludzi fachowych!“ Czyste to złudzenie spodziewać się żeby delegowani owych rad i wszelkiego stopnia inspektory lepiej mogli i chcieli dozorować szkoły ludowe niż księża. Zostawiona duchowieństwu możliwość wspólnictwa w nadzorze, wykaże się przypadkową i wątpliwą, zawisłą od wyborów i nominacyi rządowej. Nauczyciel zatem wiejski u nas zwykle 20-letni chłopiec, w nalepszym razie będzie kolegą plebana lub też samemu sobie zostawionym. Prostemi orzeczono słowami, że szkołę „oswobodzić trzeba“, rozumie się ludową, bo inne nie są wcale w zawisłości od księży, gdy już „pańszczyzna skasowana“; stosunek nauczyciela do duchownego jest „stosunkiem poddanego do pana.“ Ta sama to figura co owa: że konkordat przegrał bitwy pod Sadową i Solferino. Frazes podobny do znanego nam „lisy i pasowiska.“ Takie maksymy nie uspokoją wyznania katolickiej prawowierności, tem mniej, gdy same niekatolickie cytacye i powagi stawiane bywają. Trudno zresztą pojąć ucisku ani zbytnej przewagi duchowieństwa, kiedy rząd mianuje profesorów a nawet katechetów, tudzież inspektorów, którzy znowu i to bardzo ściśle nadzorowali duchownych. Duchowieństwo nasze było zawsze i pozostanie narodowem. Nieufność tak rozszerzona niczem usprawiedliwić się nie da. Uczyło ono po polsku i pielęgnowało ojczysty język wtedy, kiedy oprócz kościoła publicznie nigdzie się tym językiem nie odzywano. Nowe zaś prawo o szkołach przy zmianie systemu lub osób u steru cały kierunek szkolny odda w ręce biórokracyi.

Tak samo ma się rzecz z projektem zaprowadzenia małżeńskich ślubów i sądów cywilnych, tylko w nierównie wyższym stopniu. Tu już fanatyzm pseudoliberałów niemieckich zaciemnił najoczywistsze pojęcia. Utrzymywano, że te sprawy jak wszystkie inne pod gwarancyą państwa zawierać i sądzić trzeba; gdy przed konkordatem zawierano małżeństwa i sądzono katolickie sprawy małżeńskie w sądach cywilnych. Przepomniano zaś, że przez ośmnaście wieków zawierano i sądzono małżeństwa według prawa kościelnego. Rozdział II kodeksu z 1811 nie w duchu kościoła katolickiego, lecz w duchu Józefinizmu od 1780 datującego był ułożony. Zasadą Józefinizmu jest: Wszechmocność państwa— Caesaropapismus dobrze nam znany. Koroną Józefinizmu w Austryi jest dzisiejszy ruch antikonkordatowy, będący w stanie wzruszyć uczucia aż do głębi wszystkich ludów austryackich i zaniepokoić ich sumienia, mimo licznych adresów przeciw konkordatowi. U nas zaś w Galicyi można być pewnym, że przyjaciół ruchu tego pseudoliberalnego zaledwo kilka tuzinów naliczyćby można. Że zaś mimo tego tyle narobiono hałasu, pochodzi ztąd, że wyznawcy Józefinizmu choć nie zbyt liczni ale głośni. Mieliśmy już dosyć sposobności przekonania się, że dzisiejszy pseudoliberalizm a biurokracya to jedno w swych zasadach, inklinują więcej do absolutyzmu niż do rzetelnej wolności, pragną panowanie swoje weisnąć we wnętrza rodziny i sumienia, w samo jądro człowieczeństwa. Małżeństwo nie jest instytucyą państwową ani narodową, bo poprzedza utworzenie państw i narodów. Dopiero od gminy zaczyna państwo swoje działanie. Okoliczność, że śluby cywilne przez lat dwadzieścia istniały w niektórych prowincyach polskich wcale nie zachęca. Była to naleciałość francuska. Obecnie zaś projekty te są naleciałością pseudoliberalizmu niemieckiego, istnym darem Danaów, prawdziwem jabłkiem niezgody. We Francyi rewolucya wprowadziwszy niewiarę, a wkrótce wywróciwszy ołtarze, pozamykawszy kościoły, nie miała innego sposobu, jak śluby cywilne. Redakcya kodeksu francuskiego z niejednem jeszcze zarzewiem rewolucyjnem musiała się liczyć i zatrzymać nadal śluby cywilne.

U nas zaś śluby cywilne to piąte koła u wozu. Pominąwszy zgorszenie, jakieby sprawiły w całej ludności, wystawiłyby ją na nowe przykrości, koszta i sekatury. Komu cokolwiek znane nasze stosunki po wsiach wie ile to trudów i kosztów wymagają same konsensa dla małoletnich, tak, że w większej połowie opieka sądowa staje się plagą. Cóż dopiero gdy ta operacya się podwoi i rozciągnie do wszystkich ślubów. Powód, jakoby projekt miał na celu księży zmuszać do dawania ślubów, jest czczy i niegodny. Nigdy ksiądz nie odmówił ślubu bez prawnych dowodów; owszem poddają się zawsze przepisom prawa cywilnego względem małoletnich, a politycznym co do popisowych. Wypraszamy się tem więcej od obiecanych poprawek i uzupełnienia przez rozdzielenie aktu ślubnego na dwoje. Największą bowiem nieloicznością jest rozpłatanie całości na dwoje. Pierwszą regułą zdrowej loiki jest: *entia non sunt multiplicanda absque necessitate.* Najmniejszej do tego nie ma potrzeby, owszem same dotkliwe szkody materyalne, a niorównie większe moralne. Wspomnę tylko o rozdrażnieniu i powszechnem oburzeniu ludu wiejskiego, które po tylu latach widocznie się już zaczęło układać. Największą zaś niepraktowaną nieloicznością jest chcieć taić przed ludem wiejskim sprawę, która go najmocniej obchodzi, i za to, że z niechęcią widzi zamiary naruszenia jego sumienia i środków zaradczych szuka, mianować go ciemnym i ślepym, lud ten, który mianuje całą połowę posłów sejmowych i w czasie kiedy wszystko publicystyce polega. Ze delegacya galicyjska za niektóremi ustępami tych projektów głosowała, musiała być wielka radość w Izraelu. Wielkie też żniwo uśmiecha się biórokracyi politycznej i sądowej, a ta ostatnia w Galicyi o wiele dotkliwiej czuć się daje niż polityczna: jedna ma śluby dawać, a druga sprawy małżeńskie sądzić. Wygadał się też jeden z mowców zarzucając sądom duchownym, że się obchodzą bez obrońców sądowych. Trafił podobno w samo sedno sprawy.

Zakończę dosłownem prawie przytoczeniem ustępu jednej z waszych korespondencyj w tym przedmiocie, pozwolę go sobie tylko odwrócić do tych, co się dają chwytać na lep dawno omówionych frazesów pseudoliberałów wiedeńskich: „Na co to szerzyć między ludem niepokoje, bolesne wrażenia bez żadnej potrzeby, na co rozdmuchiwać namiętności, które na kraj nowe nieszczęścia i klęski sprowadzić mogą?“ Zapewne; właściwiej byłoby i daleko łatwiej stanąć wraz z ludem w obronie obyczajów i wiary ojców. Tylko na tem polu z ludem porozumieć się i pojednać można.

Kraków 19 listopada. Ustawa zapadła w Radzie państwa względem niektórych zmian prawa karnego z dnia 27 maja 1852 uzyskała sankcyę Jego Cesarskiej Mości i z dniem dzisiejszym ogłoszoną została. Pomiędzy zmianami tej ustawy, najważniejszą jest ta, która dotyczy zniesienia kary chłosty i kajdan, bądź jako kary głównej, bądź jako zaostrzenia tejże, nie tylko na przyszłość ale i co do więźniów prawomocnemi wyrokami osądzonych. Odtąd więźniowie będą mogli być jedynie w drodze karności domowej okowani, w razie usiłowanej ucieczki lub krnąbrnego zachowania się, i to tylko na czas przez sąd uznanej koniecznej potrzeby.

Z wyższych poleceń, w dniu dzisiejszym, będącym zarazem rocznicą Imienin N. Cesarzowej Elżbiety, weszło nowe prawo w wykonanie i dziś w całej przedlitawskiej części monarchii spadły z nóg więźniów kajdany. Równie w Krakowie, dziś o godzinie 9tej z rana, po odbytem nabożeństwie w więziennej kaplicy przez kapelana miejscowego, wobec Prezydenta sądu krajowego i Radzców sądu karnego i po odśpiewaniu hymnu za Cesarza Jmci uszykowanym w dziedzińcu więźniom osądzonym w liczbie około 300, ogłoszoną została przez Prezydenta sądu krajowego przy stosownej do okoliczności przemowie, treść nowej ustawy, poczem więźniom na ciężkie więzienie skazanym natychmiast zdjęto kajdany.

Wiedeń 17 listopada. W drugiéj połowie grudnia, prawdopodobnie zaś stycznia mają być zwołane sejmy w celu uchwalenia budżetów krajowych. Po rozwlekłych i namiętnych dyskusyach, po zaciętych walkach w Radzie państwa, posłowie przystąpią do pracy w sejmach, gdzie obfity zapewne znajdą materyał. Kiedy we wszystkich sejmach spokojnie toczyć się będą obrady nad budżetami, dwa z nich przedstawią *en miniature* obraz Rady państwa i sejmu węgierskiego. Mamy na myśli sejmy czeski i kroacki. Że w północnej części Przedlitawii, a w południowéj Zalitawii zatargi między przeciwnemi sobie żywiołami na nowo się rozpoczną, nie wątpimy i nie dziwimy się ani na chwilę. Bo czy robiono jakie usiłowania ze strony rządu i parlamentów w celu pogodzenia zwaśnionych stronnictw w Czechach i Kroacyi? W jednym i drugim kraju rzeczy stoją dotąd, jak stały przed rokiem, bez nadziei, aby tak prędko mogła korzystna nastąpić zmiana. Otwarcie sejmów przekona kanclerza barona Beusta, że po ostatecznem przeprowadzeniu ugody z Węgrami, wypadnie mu pomyśleć o podobnym kompromisie między Niemcami a Czechami z jednéj, Węgrami i Kroatami z drugiéj strony.

Zapisujemy te kilka słów na pierwszą wiadomość o zwołaniu sejmów, bo do obszerniejszych uwag w tym przedmiocie znajdzie się jeszcze sposobność.

— Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* donosi, że zmiany zaprowadzić się mające niezadługo w postępowaniu cywilnem i karnem, jak niemniej przeobrażenie organizmu władz sądowych, pociągają za sobą potrzebę reformy postępowania niespornego. Ministeryum sprawiedliwości poleciło z tego powodu wypracowanie ustawy o nabywaniu spadku, ustawy o opiece i o przedsięwzięciu poszczególnych czynności postępowania niespornego. Projekt referenta tych ustaw podanym zostaje do wiadomości publicznej wraz z uzasadnieniem takowych. Gdy propozycye w projekcie tym powzięte, różnią się znacznie od istniejących przepisów i odnoszą się do stosunków, które obchodzą wszystkich, rząd życzy sobie ocenienia projektu przez znawców, zanim go przedłoży Izbie poselskiej do konstytucyjnego załatwienia.

— N. Pan potwierdził przepisy odnoszące się do ustanowienia sądów honorowych w armii, a z dniem 1 stycznia 1868 r. w życie wejść mające. Bezpośrednio po ogłoszeniu sankcyi mają być poczynione przygotowania względem ukonstytuowania sądów przerzeczonych. Przepisy, o których mowa, nastręczają sposobność doniesienia władzom odpowiednim o czynach niehonorowych i karygodnych, których dopuszczają się oficerowie, a z tego powodu zakazują się odtąd zgromadzenia oficerskie odbywające się w celu wydalenia z grona swego kolegów niegodnych. Sądy honorowe powołane są do czuwania nad honorem stanu oficerskiego, do badania i osądzenia wszystkich czynności oficerów, które naruszają honor wojskowy, o ile takowe nie podpadają ustawom karnym. Podlegają więc sądom honorowym: 1) wszystkie czynności, które jakkolwiek nie karygodne według ustaw obowiązujących, nie są zgodne z honorem stanu oficerskiego, jako to: opilstwo lub niemoralne prowadzenie się, gry namiętne połączone z wyzyskiwaniem kolegów, obcowanie z ludźmi niemoralnymi, zadłużanie się, niestósowne zachowanie się w miejscach publicznych, nadużywanie słowa honoru, lub niedotrzymanie takowego. 2) Obrażenie kolegów. 3) Podbudzanie do pojedynku po za służbą. Rozprawy toczące się przed sądem honorowym mają być w tajemnicy zachowane; wyrok ogranicza się na uchwale, czy obwiniony ma być wydalonym z armii lub nie; może atoli sąd honorowy przekazać sprawę władzom wojskowym zwyczajnym, w celu ukarania winnego na drodze dyscyplinarnej lub wydalenia go z miejsca pobytu. Przy rozprawach głosują nasamprzód asesorowie stopni najniższych, a po nich dopiero starsi.

Francya.

Broszura p. n. „*Napoleon III i Europa w r. 1867*“, której wyjście zapowiedział *Constitutionnel*, a zanim świat ujrzała, dziennikarstwo uczyniło ją przedmiotem swych uwag, ukazała się nareszcie. Broszura ta, której autorem mienią X. Bauera, ma być, jak twierdzą niektórzy, natchnioną przez Cesarza, lubiącego, zanim czyn jaki postanowi, ideę swą drukiem objawioną wysyłać na zwiady, aby się przekonać, jak ją opinia publiczna przyjmie. Broszura ta w osnowie swej brzmi jak następuje:

I.

Zbytecznem byłoby a nawet niebezpiecznem chcieć taić, że Europa przebywa w tej chwili jedno z przesileń najważniejszych, jakie się wydarzyły od początku tego stulecia.

Niema prawie kraju w Europie, którybу nie miał swojej *kwestyi.* Kwestya polska w Rosyi, kwestya wschodnia w Turcyi, kwestya dualizmu i federalizmu w Austryi, kwestya północnego Szlezwiku w Danii, kwestya niemiecka po tej i po tamtej stronie Menu, kwestya fenianizmu w Anglii, kwestya rzymska postawiona nad brzegami Tybru, niepokojąca oczekiwaniem i ewentualnościami, jakie wyniknąć mogą z jej załatwienia, wszystkie ludy katolickie, a nawet w pewnym kierunku wszystkie kraje cywilizowane kuli ziemskiej.

Wszystkie te *kwestye* narzucone mniej lub więcej nagląco okolicznościami, wymagają załatwienia, a niektóre z nich nie dadzą długo czekać na to załatwienie, bez zwiększenia spazmów, jakie trapią zadyszaną Europę, a nawet bez wyparcia na niejednym punkcie owych spazmów z abstrakcyjnej dziedziny idei, w brutalną dziedzinę faktów. Otóż największa część tych kwestyj, których załatwienia żąda Europa, mogą być — w miarę możebności — tylko przez Francyą lub przynajmniej za jej obszernym i skutecznym współudziałem załatwione.

Nie patryotyzm to nasz łudzi nas do tego stopnia, ażebyśmy mniemali, że Francya może lub powinna sama i jedyna, bądź dyplomacyą, bądź orężem przeciąć wszelkie groźne trudności, zrodzone walką między porządkiem europejskim bliskiem już zniknięcia, a nowym porządkiem mającym właśnie zakwitnąć. Daleką niechaj będzie od nas chęć kierowania Europą i przyjmowania na siebie odpowiedzialności za przyszłe jej losy; lecz daleką jest również od nas wszelka małoduszność, któraby nas wiodła do zapoznania ważnej roli, jaką nam przeznaczyła Opatrzność w stopniowym przebiegu historyi powszechnej.

Mniemamy więc, że Francya przeznaczoną jest przez Opatrzność do wyrzeczenia w tej chwili jednego z tych słów uroczystych, które kładą kres wątpliwościom, ustalają stanowczą ważność przeszłości, dają teraźniejszości właściwą formę i oświecają drogi przyszłości.

Słowo to, którego każdy oczekuje od nas, słowo, które sami tylko jesteśmy w stanie wyrzec

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Przedmiot rozmów i artykułów ciągle jeden: sprawa włoska. Dzienniki, salony, bulwary... wszyscy z jednego czerpią źródła — ale nie wszyscy jednaki napój przynoszą. Z jednakiego położenia, z tych samych przyczyn i skutków, wnioski i wywody najsprzeczniejsze... Salony są teraz polem bitwy: ogień rotowy w nich idzie bez przerwy — a skoro kobiety wdadzą się do rozprawy, walka w rzeź się przemienia...

Nieuzbrojony w strzelbę igłową, albo niechcący jej używać przeciwko płci pięknej, korespondent, musi koniecznie zejść z palącego pola rzeczywistości: są chwile, w których żywym i prawdomównym być można jedynie z bagnetem w ręku. Mamy tylko pióro — więc wychodzimy z areny, życząc dobrze piszącym uważnych słuchaczy.

W czasach kiedy prawda nie może już pokazać się ludziom w swym starożytnym ubiorze — kiedy filozofowie dowiedli, że na to była naga, żeby ją każden mógł ubrać po swojemu — dziwnie silne sprawił tu wrażenie nieobwinięty w bawełnę artykuł Quineta, umieszczony w dzienniku *Le Temps* a powtórzony przez inne. Jestto najważniejszy wypadek miejscowy ubiegłego tygodnia.

Kolega Adama Mickiewicza z Francuskiego Kolegium, za powód odezwy, w której ocenia dzisiejsze stanowisko Francyi, wziął list księcia Ludwika Napoleona, obecnie Cesarza Francuzów, który z więzienia Ham w roku 1844 do niego pisał, te słowa: „Nie lękam się o wolność, dopóki Francya posiada w swem łonie takich ludzi jak ty, którzy przypominają ludom ich prawa i obowiązki.“

Upoważniony poniekąd przez dzisiejszą głowę narodu do wypowiedzenia głośno i bez ogródki zdania swojego w chwilach ważnych, Quinet przebiega kilkonastoletnie działanie Francyi i pokazuje faktami, jak wciąż, dobrowolnie schodzi ze stanowiska cywilizatorki, porzuca swe opatrzne posłannictwo, które jest „na wolność orać i zasiewać ziemię.“ Za każdy jej krok wsteczny, Prusy czynią krok naprzód. Niemcy gotowe do wzięcia spadku po Francyi, szpiegują jej ruchy i cieszą się, skoro opuszcza grunt pojęć tegoczesnych, z niecierpliwością oczekując nastąpienia po niej. „Germania czyha na wasze *upadki*, tak zwąc każden wasz krok wsteczny ku czasom i rzeczom niedzisiejszym.“ Prusy cieszą się, że Francya ściągnęła na siebie nienawiść Italii: to dla nich druga Sadowa bez boju; liczą, iż tym sposobem wygrają w opinii świata tegoczesnego wszystko co Francya dobrowolnie przegrała.

„Jaka jest rzeczywiście ambicya tego świata niemieckiego, który z ziemi wytrysnął jako moc natury? Jakie posłannictwo on sobie daje? Jakim stroi się tytułem, ażeby był przyjęty przez ludy? Nikt nie zaprzeczy, skoro powiem, że ta missya, ta ambicya jest: wyobrażać państwo nowoczesne.“

...„Cobyście powiedzieli o wojsku, któreby zajmując pozycyą nie do zdobycia, ustąpiło jej nie przyjacielowi, dla pozycyi, w której ostać się niepodobna? Oto co wy czynicie.“ I tam dalej.

Ciekawych rozwinięcia powyższego założenia odsyłamy do artykułu Quineta, który, powtarzamy, dał tu wiele do myślenia tym, co nie trzymając z przeszłością, szczerymi zwolennikami ducha przyszłości nie byli.

Jules Simon zdawał w tym tygodniu sprawę Akademii Nauk Społecznych, ze znakomitej książki pana Langlois: „*L'Homme et la Révolution.*“

Poważna ta praca dzieli się na ośm rozdziałów, czyli studiów osobnych: *Pewność, Prawo, Sprawiedliwość, Równość, Pracownik, Kobieta, Wzajemność, Równa-wymiana.* Z wyliczenia nagłówków znać, że pan Langlois sięga zasad logiki i metafizyki, a zastósowania ich bada w dziedzinie moralnej, politycznej i społecznej: kreśli encyklopedyę — przedstawia systemat zupełny; myśli jego wiążą się od początku do końca i rozwijają bez deklamacyi.

Ideą główną autora, ta, iż przypuszcza siły indywidualne zbiorowe, czyli moc złożoną z sił pojedynczych. Te siły indywidualne, zbiorowe, różne od całości sił swoich, mogą na nie działać bezpośrednio. Doktryna ta dozwala autorowi wytłomaczyć fakt elastyczności w każdej sile, przyczynę finalną jej działania, czyli normę. Działanie anormalne, nieistniejące jedynie w królestwie zwierzęcem, wynika z niedostatku instynktu — jest oznaką czyli cechą wolności.

Wolność u zwierzęcia, jestto siła obdarzona samowiedzą, która dąży do uzupełnienia jego nieomylnego instynktu. U człowieka, siła ma samowiedzę swej samowiedzy — i dla tego, pozostając omylną, wolność jego jest wyższego rzędu. Przyczyna finalna w istocie ludzkiej, zowie się prawem naturalnem; ze znajomości tego prawa wynikają obowiązki wolności, względem niej samej. Prawo społeczne ma dwie formy: obowiązek sprawiedliwości i obowiązek miłosierdzia. W mieście, tę zasadę prawodawstwa wyraża: pomagajmy sobie wspólnie do pomnożenia naszych swobód, czyli pomnażania władzy, którą ma każden z nas do urzeczywistnienia swojego własnego prawa.

Organizacya ekonomiczna, społeczna i polityczna, o jakiej marzy pan Langlois, jest poddana trzem zasadom: wzajemności; zamknięciu w pewnych granicach podziału pracy; określeniu przez naród, to jest przez większość narodową, kwestyi ekonomii politycznej.

Zbyt długo potrzebaby wykazywać w czem ta interwencya różni się, a w czem się zbliża do sławnej teoryi organizacyi pracy.

W kwestyi podziału zatrudnień, Langlois utrzymuje, że zbyt drobne poddziały czynią mnóstwo pracowników nieproduktywnych, zabijają życie umysłowe produktora, zniechęcającego do jego czynności zleniwiają, a czyniąc gnuśnym, dają wszelakie przywary. Im mniej wydział pracownika jest syntetyczny, tem więcej zniża się jego płaca — tem mniej zdolny sam wyżywić rodzinę: ztąd praca dzieci i kobiet w rękodzielniach i opłakane tej pracy następstwa.

Co do *wzajemności*, która jest ostatniem słowem systemu, tę pan Langlois wyróżnia starannie od *wspólności*, której jest przeciwnikiem. Pragnie on *bezpłatności* kredytu, uważając takową za możebną; mniema, iż przez zaprowadzenie tej bezpłatności, każden pracownik lub każde grono pracowników mogłoby się stać właścicielem odpowiedzialnym za narzędzia i materyał użyty w produkcyi.

Langlois przyznaje jednak legalność obecnemu stanowi *zabezpieczeń*, które pod nazwą procentów kapitaliści wybierają od pracowników-konsomatorów. Proponuje stopniowe zniejszanie tych opłat, ażeby tym sposem dojść do bezpłatności kredytu, czyli do uorganizowania *wzajemności społecznej.*

Pan Simon wyłożywszy jasno akademii powyższe myśli autora, oświadczył, iż główną myśl pana Langlois, *bezpłatność kredytu*, uważa za niesprawiedliwą, niemożebną i niedającą się pogodzić ani z własnością, ani z wolnością, ani z naturą ludzką.

Z resztą, dzieło pana Langlois wydaje się panu Simon *nadzwyczajnie* godne uwagi, jako wystawa najzupełniejsza zastosowania całości idei, którem potężny talent Proudhona dał wiele rozgłosu, oraz poważną liczbę stronników gorących i przekonanych. „Mniemałem, dodał w końcu Simon, że Akademia wdzięczną mi będzie, żem oddał sprawiedliwość książce, której doktryny nie jednego tu mają zwolennika. Ażeby mieć prawo do posiadania, trzeba umieć badać i poznać zdania drugich.“

Spostrzegam dopiero, że od pół godziny po grecku piszę dla większości czytelników tego Odcinku; że „*Człowiek i rewolucya*“ mogą rozsadzić

z zupełną skutecznością, to słowo, to „pokój“. Lecz jaki pokój; pod jakiemi warunkami?

II.

Jedyny pokój, jakiego Francya chcieć może dla siebie i dla świata, jest pokój pełen chwały, rodzący się z zadowolenia słusznych pragnień ludów, zarówno jak z zupełnej pewności bezpieczeństwa rządów. Pokój ten polega na programie politycznym narodowym i międzynarodowym zupełnym, i opiera się na następnych zasadach:

1. Szczere, całkowite i sympatyczne przyjęcie faktów dokonanych lub mających się dokonać w Niemczech pod względem wszystkiego, co się odnosi do ich organizacyi wewnętrznej.

2. Sumienne wykonanie konwencyi 15 września, lub utworzenie gwarancyi, któraby jej równoważała.

3. Rozwój stopniowy idei liberalnych zawartych w liście z 19 stycznia 1867 r.

Wyłożymy szczegółowo chociaż po krótce ogromną doniosłość tego programu politycznego, który godzi aspiracye demokratyczne naszej stolicy z ideami mądrze zachowawczemi prawie całości naszego narodu, a dodać moglibyśmy i Europy. Udowodnimy, że polityka ta zarazem liberalna i zachowawcza, pokojowa i wspaniałomyślna, jest zarówno zdolną ubezpieczyć Europę, jak zadowolić Francyę. Starać się będziemy wykazać, że program ten na długie lata zapewnia pokój zaszczytny, zwycięztwo bez walki i załatwienie istniejących trudności. Głębokiem powodowani przekonaniem, spodziewamy się dowieść, że polityka ta jest dobrą polityką, polityką, jaką patryotyzm nakazuje doradzać, sztandarem, jaki odpowiedzialność zmusza wywiesić, a wywiesić wysoko, aby w żadnym umyśle bezstronnym i poważnym najmniejsza nie pozostała wątpliwość o zamiarach Francyi i o bliskiej przyszłości, jaką gotuje dla siebie, dla Europy i dla ludzkości.

III.

Niemcy są dokonane. (*L'Allemagne est faite*).

Związek północny traktaty cłowe i konwencye wojskowe między Prusami i państwami Niemiec południowych, dążności szczególne obradujących, zamiary gabinetu berlińskiego i jawne aspiracye ogromnej większości ludu niemieckiego, wszystkie te symptomata i wszystkie te fakta zmuszają każdy bezstronny umysł przyznać dokładność twierdzenia: Niemcy są dokonane.

Men zresztą przekroczony już jednością interesów handlowych i politycznych, dowództwa wojskowego, jest już tylko granicą idealną. Od przylądków Szlezwiku do gór tyrolskich, ... a może i dalej — od mostu w Kehl do granic W. Księstwa Poznańskiego, istnieje lud wspólnej narodowości, interesu, siły i języka. Jedność istnieje we wszystkiem co ma w sobie najbardziej stanowczego i najistotniejszego. Jeżeli dzisiaj nie widzimy nazwy bez rzeczy, to widzimy rzecz bez nazwy. Dość byłoby najmniejszego napadu z zewnątrz, aby utworzyć jeden z owych wypadków, które niszczą wszelkie rachuby i rwą wszelkie tamy, jakie konwencya, zręczność, siła lub czas mogą wznieść przeciw niepokonanej potędze wypadków przeznaczonych do spełnienia. Tak jest, Niemcy są dokonane, i najmniejszy wstrząśnienie może wystarczyć do poruszenia fali, która wtłoczy na głowę szefa domu Hohenzollernów cesarską koronę Germanii.

IV.

Ciasne ramy jakieśmy sobie założyli, niedozwalają nam śledzić powolnego tworzenia się owej jedności dokonanej lub dokonywającej się. Ograniczymy się na uwadze, że dla każdego uważnego spostrzegacza fakt tej jedności zamiast być przypadkowym rezultatem przebiegu wypadków, które bardziej przewidująca zręczność mogła pokrzyżować, jest przeciwnie rozwojem koniecznym, organicznym, nieuchronnym, przyczyn wiekowych — nie lękajmy się powiedzieć — szlachetnych i słusznych aspiracyj.

Ze powierzchownie lub systematycznie nieprzyjaźnie zapatrujący widzą w bitwie pod Sadową jedyną przyczynę jedności niemieckiej, pojęcie łatwo; lecz dla nas co znamy przeszłość narodu niemieckiego, dążenia jego geniuszu, ducha jego szkół, jego młodości, pienia jego poetów, tchnienie jego literatury, a zresztą nawet codzienne, praktyczne wymogi jego interesów materyalnych; dla tych, co znają cały ten ogół faktów i wspomnień, bitwa pod Sadową była tylko krwawym porodem ludu nowo-narodzonego, jeżeli tak chcemy, lecz poczętego i ukształconego od dawna w tajemniczem łonie przeszłości i w końcu wydanego na świat w jasny dzień historyi, w godzinie proroczej jego ukończonego tworzenia się.

Pewnem jest — a przynajmniej prawdopodobnem, że to tworzenie się mogło być opóźnionem, lecz pewnem jest również, że nie można mu było zapobiedz. Gdyż jeżeli z jednej strony fakta rodzą wypadki, z drugiej wypadki przygotowują fakta, a często zręczność niewczesna, usiłująca odwlec to co się stać ma, przyczynia się tylko do zamienienia w wybuch lub katastrofę tego, co może według zwykłego biegu rzeczy, rozwinąć się i spełnić jeżeli nie bez wstrząśnień, przynajmniej bez jednego z owych pogromów, które wstrząsają podstawami porządku europejskiego i trzymają w zawieszeniu, przez czas nieoznaczony, losy ludów i przeznaczenia koron.

V.

Niemcy są dokonane, a przyczyny, które je utworzyły są wewnętrzne, wiekowe, powiedzielibyśmy chętnie, nie pokonalne, gdybyśmy nie chcieli usunąć wszelkiego obrazu walki lub najezdnictwa.

Lecz owe Niemcy będące na drodze tworzenia, jedność tak blizka granic naszych, nie sąż dla nas groźbą lub niebezpieczeństwem?

Czy istnieje dla nas obowiązek, a tem samem prawo zmuszające lub upoważniające nas do mieszania się w ów uroczysty dramat tworzenia się wielkiego narodu u granic naszych?

Postawmy jasno podwójne pytanie, zawierające problem, którego rozwiązanie ciąży w sposób tak niepokojący na sumieniu świata:

Czy Francya powinna przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec?

Na to podwójne pytanie jasno postawione, odpowiadamy bez wahania: Nie. Francya nie powinna, Francya nie może tego uczynić. Nie powinna, bo nie ma prawa mieszać się do wewnętrznego tworzenia się narodowości niemieckiej, nie mamy zapewne na myśli bezsiły fizycznej i materyalnej. Chcemy powiedzieć, że Francya nie może, gdyż nie powinna tego uczynić.

Nie może, gdyż nie umiałaby kłamać swojej misyi demokratycznej i liberalnej. Nie może i nie powinna zresztą, gdyż niezdołałaby czynić z tego, co jest nielogicznem i niesłusznem, osi polityki swojej.

VI.

Francya nie powinna się mieszać w sprawy wewnętrzne Niemiec.

Francya — patryotyzmowi naszemu wolno oddać jej to świadectwo — Francya, a szczególniej Francya od lat 80u, jest w Europie najwyższym wyrazem owych dwu słów magicznych, do których należy w przyszłości, a nawet już teraz, panowanie na świecie: demokracya i liberalizm.

Demokracya czyli nieustanne usiłowanie wciągania jak można największej liczby ludzi do życia umysłowego i moralnego, jest sama przez się mądrym udziałem w kierowaniu sprawami publicznemi.

Liberalizm (wolność zamieniona w praktykę), jest to harmonijna zgoda między instytucyami i obyczajami, dążność zwykła u wszystkich piastunów władzy zastąpienia siły przekonaniem, karcenia tolerancyą, postępowania grożącego łagodnością. Słowem system silny przyjaciół, nie poddający się wpływom i czasu, zaszczepiony tak w ustawach jak w aktach wszechwładztwo opinii publicznej, który przez to składa stały i oczysty hołd owej prawdzie, będącej podstawą każdego państwa demokratycznego i wszelkiej społeczności wolnej: że rządy są dla ludów przez ludy, a nie ludy dla rządów. To dwa dogmata polityczne nowego społeczeństwa, demokracya i wolność, którą Francya głosiła, rozpowszechniła, rozwinęła i dała im pierwszeństwo i nieodwołalne uświęcenie w jednym z najnadzwyczajniejszych faktów politycznych, w fakcie monarchii wyszłej z głosowania powszechnego i funkcyonującej od lat piętnastu w osobie najświetniejszej.

Lecz taka przeszłość wkłada, jak ona święte, wielkie obowiązki. Pod karą kłamania temu co stanowi naszą potęgę i wielkość, nie możemy nigdzie odpierać demokracyi ni tłumić wolności przemocą. Nie zapewne broni nas wszędzie gdzie były zagrożone, lecz wszystko wzbrania nam pokonywać je tam, gdzie usiłują na ruinach potępionej przeszłości wznieść swe czoło uwieńczone niezależnością i przewodnią. Wtedy pole nam do godnem dać by za Alpami pomoc naszego oręża ich wskrzeszeniu, nie może przeto przystawać nam przeciwnie za Renem usiłowania nasze przeciw temu, co popieraliśmy za górami. Francya, która wprost niechcąc tego, tak silnie przyczyniła się do zjednoczenia Włoch, nie może chcieć przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec, gdyż tak jak po za górami, tak i po za Renem szanuje ona i wita najgorętszemi swemi sympatyami wyraz: narodowość.

VII.

Filozofia historyi dowodzi jak najjaśniej, że pewne ideje przeważają w pewnych epokach z rodzajem nieuniknionego fatalizmu.

Jedną z idei, które ogarniały i ogarniają jeszcze najbardziej nasz wiek, jest idea stowarzyszeń.

W sferze handlowej utworzyła ona towarzystwa kredytowe, zastępujące siłę osobistą siłą zbiorową. W sferze ekonomicznej utworzyła towarzystwa współdziałające, które polegają na zasadzie wzajemności. W obszerniejszych kołach stosunków międzynarodowych, dążność owa do stowarzyszeń dała życie traktatom handlowym, które zamiast dzielić dwa kraje ciasną walką przeciwnych interesów, jednoczą je w płodnej zasadzie wolnego i wzajemnego współzawodnictwa.

Zresztą ten czarowny powiew skłaniający do jedności objawia się w najwyższym swym wyrazie w życiu właściwie zwanem politycznem. Tam dąży on zagładzić rozkawałkowania w małe państwa i wywołuje, jako jedną z wielkich rzeczywistości, które przyszłość, dziś niepodobna do oznaczenia, przeznaczoną jest ujrzyć spełnione: wielkie aglomeraty na podstawie narodowości, to jest na podstawie pewnej jednolitości, wynikającej zarazem z pochodzenia, języka, historyi, węzłów religijnych i zresztą z interesów dotykalnych i praktycznych.

Smutne wypadki w Polsce były najwyższą protestacyą przeciw sile, kuszącej się przytłumić owo potężne tchnienie narodowości. — Zjednoczenie Włoch (zjednoczenie, które uważamy za trwałe, jeżeli Włochy popierając naszą politykę łagodzącą i pojednawczą, szanować będą papiestwo doczesne), zjednoczenie Włoch powstało z tego tchnienia. Rumunia jest jego tworem; dualizm w Austryi, jest jego niepokonalnem zatwierdzeniem przez naród węgierski. Zresztą fakta dokonane lub dokonywujące się w Niemczech są jego najsilniejszym wyrazem. A ponieważ objawia on się tam na największe rozmiary w łonie ludów najcywilizowańszych i najcierpliwiej wytrwałych, w środku Europy i w pierwszorzędnem położeniu geograficznem i politycznem, upoważnia nas do twierdzenia, że dojście do życia publicznego europejskiego ludów niemieckich, tworzy jeden z największych faktów, a może nawet fakt główny drugiej połowy dziewietnastego stulecia.

VIII.

Francya nie powinna pod karą uchybienia zasadom stanowiącym jej wielkość i siłę w świecie, mieszać się w sprawy wewnętrzne Niemiec.

Dodajemy, że czego nie powinna czynić, nie może również uczynić, gdyż pogwałcenie tych zasad byłoby zarazem wielkim nierozsądkiem.

Coby więc było niesprawiedliwem według prawa, byłoby zarazem niesłychanie niezręcznem w fakcie, i tego dowiedziemy:

(*Dokończenie nastąpi*).

Włochy.

Westminster Review ogłosiła manifest Mazziniego napisany na żądanie przyjaciół, skoro tylko ruch ostatni na kraje papieskie się rozpoczął. Długi ten kilkoarkuszowy dokument podała *Revue Britannique* w zeszycie październikowym. Oto treść onego:

Mazzini zaczyna od oświadczenia, „że stronnictwo republikańskie popierało rząd Wiktora Emanuela od r. 1859“ z abnegacyą wyższą nad wszelkie pochwały... Monarchia miała przez pięć lat pomoc nieograniczoną, całe Włochy gotowe dać wszystką krew swoją i wszystko mienie... Jakiż rezultat? Custozza, Lissa, opuszczenie włoskiego Tyrolu, zajęcie Wenecyi, jałmużny rzuconej przez obcego monarchę... Powiedzą, że lud oddający się pod hańbę zasługuje na nią... Nie przeczę, że tak jest. Lecz jeżeli wielka dusza włoska przykutą jest do hańby, wina to niemoralności i zepsucia rządzących... Nie zdołali pojąć wielkiego Włoch posłannictwa...

Włochy to religia... Nasza jedność wywrze na świat cały wielką inicyatywę... Gdy odbierzemy Rzym' to aby rozwiązać Papiestwo... które jest tylko formą i pozorem religii... Misya jego skończona od sześciu wieków... Innocenty III był ostatnim prawdziwym Papieżem... Dogmat, który dawniej Kościół przedstawiał, nie wzbudza już wiary... Dogmat ten jest formułą upadku człowieka i jego odkupienia. Następstwem była doktryna pośrednictwa między człowiekiem a Bogiem, wiara w objawienie bezpośrednie, niewzruszone, którego niezłomny depozyt powierzonym być musiał organizacyi scentralizowanej w jednem indywiduum, nakoniec niemożność człowieka, aby dokonać odkupienia własnemi siłami...

Synteza religijna mówiła każdemu: świat jest przeciw tobie, wyrzeknij się świata, połóż ufność w Chrystusie, a pójdziesz do Nieba. Prawo nowe to Postęp, dążność wrodzona naturze ludzkiej... Jej loicznem następstwem jest podstawienie idei prawa za idee pośrednika, wychowania ciągłego zamiast objawienia... Nowa formuła znosi dogmat łaski, predestynacyi i kar wieczystych...

Ta nowa synteza religijna zawiera nowe pojęcie, które jest życiem zbiorowem ludzkości. Papieztwo nie ma więc żadnej przyczyny istnieć dalej... obowiązkiem zatem jest prowadzić wojnę z papieztwem, i to nie tylko z władzą świecką, bo władzy tej odmówićby nie można przedstawicielowi Boga na ziemi... Ci co uderzają na księcia rzymskiego, wyznając, że czczą Papieża, są przekonani o nieloiczności lub hipokryzyi... Ci co chcą kościoła wolnego w wolnem państwie, obrani są z wszelkiego moralnego przekonania. Rozdział kościoła od państwa ma swoją dobrą stronę, ale jako broń wojenna... Lecz skoro tylko wstąpi wiara w nową syntezę, Państwo stanie się Kościołem. Jak długo Kościół będzie rozdzielony od Państwa, usiłować nie przestanie, aby wrócić do swej supremacyi... Jeżeli zaś Państwo odrzuci wszelką wiarę wspólną, stanie się pastwą doktryn anarchicznych.

Tu Mazzini długi rozdział poświęca na walkę z materyalizmem i na ogłoszenie Deizmu, poczem następnie kończy swój manifest:

Włochy to religia... z ich serca wyjść powinna dla Europy inicyatywa odrodzonego życia... Nowa jedność wyswabadzająca ludzkość zbiorową i objawiająca formułę Stowarzyszenia, przez które wolność i równość powinny się urzeczywistnić na ziemi... I widziałem Rzym przemawiający w imię Boga i Rzeczypospolitej włoskiej, podający zamiast bezpłodnej deklaracyi praw, deklaracyę zasad i następstw loicznych idei matki postępu... I widziałem Europę znużoną sceptycyzmem, egoizmem i anarchią, przyjmującą z aklamacyą swoją nową wiarę... nowe pakta, pakta jedności w działaniu i dziele wydoskonalenia ludzkiego, bez żadnej z dawnych niedogodności, albowiem jednem z pierwszych następstw wiary opartej na dogmacie postępu byłoby usprawiedliwienie herezyi... Kwestya religijna góruje dziś ponad wszystkie inne i kwestya moralna wiąże się z nią nierozdzielnie. Do nas należy rozwiązać tę kwestyę lub też wyrzec się wszelkiego posłannictwa włoskiego na korzyść ludzkości.

Takie to posłannictwo przypisywał Mazzini w manifeście swoim rozpoczętemu ruchowi nie przeciw państwu papiezkiemu, ale przeciw papieztwu i monarchii Wiktora Emanuela zarazem. Cóż dziwnego, że po klęsce pod Mentaną następującą rzucił proklamacyę:

„Włochy! czy jest jeszcze w duszach waszych iskierka honoru? uczucie godności? jakaś resztka starożytnej dumy włoskiej? wspomnienie wiary, której ojcowie wasi zawdzięczali swą wielkość i postrach jaki rzucali? Jeżli jest jeszcze co z tego, pokażcie, pokażcie bez zwłoki.

„Jesteście w jednej z tych chwil, w których naród tworzy lub gubi swoją przyszłość. Według sposobu, w jakim postąpicie, Europa widzieć w was będzie naród podły, lub powita w was naród włoski, co powstaje, aby światu dać naukę cywilizacyi, wolności, woli nieugiętej. Wybierajcie: Teraz lub nigdy!

„Położenie jest jasne, niewątpliwe, widoczne dla całego świata.

„Rzym jest naszym. Bóg i ludzie to głoszą. Z Rzymu mamy ten język, który świadczy o naszem braterstwie. Rzym źródłem naszej historyi. W Rzymie są korzenie tradycyj, którym winniśmy, że jesteśmy jednym narodem. Dziesięć wieków świetnych wspomnień uświęciły jego tytuł matki Włoch i środka naszej jedności. Z Rzymu daliśmy prawa całemu światu, raz z Kapitolu, drugi raz z Watykanu, dawniej siedliska życia, dziś sprofanowanego bezwładnością i oszukaństwem.

Rzym jest naszym! Dogmat ten głosiły największe geniusze w Europie, począwszy od Dantego do Bajrona, od Cezara do Napoleona; za ten dogmat padli męczennicy od Krescencyusza i Arnolda z Brescyi aż do Mamelego i Cairolego; dogmat ten ogłosił parlament, i w hypokryckiem uznaniu prawdy ten nawet, który dziś jeszcze jest waszym królem; nareszcie za dogmat ogłosiły go żądania całego ludu włoskiego.

„Garść najezdników obcych zstąpiła na wasze brzegi, aby temu dogmatowi zaprzeczyć, a po raz wtóry oświadczyć wam i całej Europie, że Rzym należy do Francyi, że Francya o losie jego stanowi.

„Nie masz jednego kraju w całej Europie, coby podobną zniósł obelgę. Zniesieciež ją wy? Pozwoliciež grabieżcom wołać w swych depeszach: „Włochy bić się nie umieją; jesteśmy bezsprzecznie ich panami!“

„Nie, przez cienie Piotra Capponi nie pozwolicie na to!

„O Włochy! uderzcie we dwony, niechaj to będzie hasłem wojny narodowej przeciw najezdzcom! Niech mówią o was wszystko co zechcą, tylko nie to, że we Włoszech armia i naród są podłemi!

„Lecz, aby wojna była narodową, abyście mieli broń, amunicyą, pieniądze, konie, ochotników, żołnierzy, podstawę działania i wodzów wiernych na każdą próbę, śmiałych, wytrwałych i zdolnych, trzeba naprzód, abyście uwolnili kraj wasz i was samych, abyście się pozbyli rządu, który was hańbi i zdradza. Z powstania wojna wyjść powinna.

„W obec czynów dokonanych, każde złudzenie jest zbrodnią lub szaleństwem.

„Rząd nasz monarchiczny mógł korzystać z głosów odzywających się z Rzymu.

„Nie chciał tego.

„Rząd nasz monarchiczny mógł wyprzedzić Francuzów i zająć Rzym.

„Nie uczynił tego.

„Rząd nasz monarchiczny pozwolił ochotnikom zgromadzić się w dostatecznej sile, aby rozpocząć walkę; potem im przeszkodził zebrać się ile było trzeba, aby dokonać zdobyczy.

„Rząd nasz monarchiczny uwięził dwukrotnie jenerała Garibaldego; wybrał chwilę interwencyi obcej, aby złożyć gabinet na wpół klerykalny, przeciwny wszelkiej wolności; rozwiązał komitet pomocy; przeszedł granicę papieską na to tylko, aby oddać rządowi papieskiemu ludność, która przywołała Włochów przez swe plebiscyta; przyglądał się bez wzruszenia rzezi naszych braci włoskich; za zbliżeniem się Francuzów cofnął się z zajętych pozycyj; wyrzekł się Rzymu, Włoch i honoru naszej chorągwi.

„Jestże kto między wami, coby chciał dzielić chwałę naszego przesięwzięcia z tym rządem monarchicznym?

„Nie, dynastya, która zaczyna przez ustąpienie cudzoziemcom grobów swych przodków a kończy na Custozzy i Lissie, nie może ściągnąć na was jak nieszczęście, zdradę i wstyd. Jeżeli zbawić chcecie ojczyznę, spieszcie się jej losy oddzielić od losów tego rządu. Wtedy tylko wolni, bez podejrzywania, bez obawy zdrady, rzućcie się stanowczo w walkę i zwyciężcie. Tak, przez Boga, zwyciężycie! W 1792, Francya jak wy dziś liczyła 25 milionów, rzuciła rękawicę królom przeciw niej sprzysiężonym, i zwyciężyła.

„My republikanie, w r. 1849, mieliśmy tylko Rzym za sobą, a stawiliśmy czoło trzydziestu tysiącom Francuzów...

„Włochy, do Rzymu! do Rzymu! Tam otrzyma chrzest nasza narodowość. Tam w cieniu zwycięzkiego naszego sztandaru zatkniętego na Kapitolu, Zgromadzenie przez lud wybrane podyktuje pakta, które ukończą ową długą kryzys sprowadzoną rządem monarchicznym.

8go listopada 1867 r. *Józef Mazzini.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. Na posiedzeniu pełnem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w dniu 16 listopada, Prezes Tow. Dr Józef Majer zdawał sprawę z czynności zarządu Towarzystwa w upłynionym roku. Naprzód co do legatów po ś. p. Konarskim, z których jeden przez p. Świejkowskiego, drugi przez p. Kaczkowskiego miał być wypłacony, umocowany do pośredniczenia hr. Adam Potocki, przelał udzielone sobie od zarządu pełnomocnictwo na swego rzecznika w Kijowie, a spadkobiercę po ś. p. Świejkowskim, p. Cieszkowskiego, zobowiązał do obywatelskiéj opieki nad pierwszym z tych zapisów.

Daléj, przeciw rozporządzeniu Ministerstwa skarbu, aby dom Towarzystwa podatek opłacał, założył Prezes przedstawienie na ręce członka Tow. i posła do Rady Państwa Dra Zyblikiewicza, oczekując pomyślnego rozwiązania.

Zbiory Towarzystwa doznały znacznego przybytku z stron różnych, a najznakomitszego z daru p. Rudzkiéj. Dar ten składa się z 200 blisko tomów dzieł znamienitych i kosztownych, pozostałych po jéj synach w Paryżu w kwiecie wieku zmarłych. Ze stałego zaś corocznego funduszu w kwocie 1,000 zlr. ś. p. księcia Romana Jerzego Lubomirskiego, powiększył się księgozbiór w tym roku o 103 dzieła treści doborowéj. Podobnież w medalach, monetach, rycinach i przedmiotach muzealnych zwiększyły się znacznie zbiory Towarzystwa, i wraz z biblioteką wysługują się żywo, nietylko członkom Towarzystwa lecz i publiczności. Druga część zapisu ks. Lubomirskiego, także w rocznéj kwocie 1,000 zlr., przeznaczona w jednéj połowie na nagrody, w drugiéj na wydawnictwo dzieł najlepszych, co lat pięć rozdaną być mająca, oczekuje przeznaczenia w swéj pierwszéj połowie w r. 1870, w drugiéj zaś przeznaczona już została uchwałą Komitetu na wydanie II Tomu „Monumentów“ Aug. Bielowskiego.

Z pomiędzy odezw do Towarzystwa o danie opinii w różnych naukowych przedmiotach, podniósł Prezes wezwanie c. k. Rządu o zdanie co do posągów, na odbudowanym gmachu Biblioteki akademickiéj umieszczonemi być mających, tudzież odezwę prof. Malinowskiego z Macon, imieniem Akademii Makońskiéj, o wyjaśnienie szczegółów pobytu w Kluniaku (Cluny) naszego Kazimirza I, Odnowiciela, w celu napisania monografii Opactwa Kluniackiego. Prośby podane do Towarzystwa w celu dania popędu przedsiębiorstwom naukowym p. Oskara Kolberga pod tytułem „Lud“, i p. Józefa Supińskiego pod tytułem „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“, załatwił Prezes poleceniem Zgromadzeniu tych zasłużonych krajowi autorów i otworzeniem na też dzieła list subskrypcyjnych w kancelaryi Towarzystwa. Wyliczył wreszcie dzieła staraniem Towarzystwa w tym roku wydane, a Podskarbi Towarzystwa p. Hipolit Seredyński przedstawił szczegółowo stan funduszów Towarzystwa. Poczem przystąpiono do wyboru trzech członków zarządu Towarzystwa na rok 1868. O rezultacie wyborów wczoraj donieśliśmy.

— X. Jan Drożdziewicz, Dr Teol., penitencyaryusz przy kościele P. Maryi w Krakowie, znany

---

te wątłe ramki, które wedle najlepszych tradycyj, z róż albo z matylich skrzydełek powinny być uwite. Wybaczcie naganne zboczenie. Wpływ to nie przeparty okoliczności — wpływ ducha czasu tak bardzo poważnego, że nawet z feletonistów czyni mimowolnych polityków lub ekonomistów.

Jednak nie ma tak silnie zaklętego koła, z któregoby się nie można było wyrwać silnym skokiem. Tak czynię — i z akademii nauk społecznych, wpadam, gdzie? na scenę Wielkiej Opery, w sam środek wielkiego baletu, pomiędzy korsarzy.

Przejście nieco za gwałtowne... ale ponieważ używali go szczęśliwie wielcy poeci i wielcy malarze — ponieważ Rembranta i Hugona do nieśmiertelności zawiodły pod ręce *Antiteza* i *Swiatłocień*, więc i nam maluczkim za złe nie bierzcie tego przejścia bez stacyi z pałacu Mazarina do akademi muzycznej.

Wszystkich którzy mają ochotę się bawić, w tej chwili zajmuje malowniczy i wesoły balet *Korsarz*, wysnuty z ponurego poematu Bajrona, ale przetłomaczony tłustoczwartkowym językiem turecko-błazeńskim, którym tak biegle włada pan Sant-Georges. Cóżby na to powiedział lord poeta?

„Na modrych głębiach jasnej morskiej wody,
„Myśl nasza wolna, buja duch swobody;
„Moc nasza wielka,— bez granic potęga!
„Gdzie wiatr dowiewa, gdzie fala dosięga,
„Tam dom nasz, państwo, łup naszej odwagi.
„Nam w dzikiem życiu czuć wciąż, niespodzianie,
„W każdym dniu nowość, rozkosz w każdej zmianie.“

Taka pieśń brzmiała na wyspie Korsarzy... pisze Odyniec, i maluje koczowisko morskich rozbójników — barwny i rozległy obraz, dobierając wyrazów godnych myśli Bajrona, a tak kolorowych i błyszczących, jak szmer pereł i rubinów rozsuty przed zachwyconem okiem czytelnika...

Malowniczy ten prolog, zastąpiono w Operze jarmarkiem niewolnic w Adrianopolu. Rzekłbyś targ wiosennych kwiatów, tyle tu prześlicznych twarzy i kibici, ugrupowanych w słonecznej kurzawie pomiędzy szafirem mórz i niezgłębionym niebios błękitem. Ormianie i żydy, mordiasze Boga, sprzedają te arcydzieła Stwórcy. Seid, stary Turczyn zniewieściały kupuje od żyda Medorę, ulubioną korsarza. Ten wnet przybywa ze swymi, wyrywa kochankę z rąk Turka i uprowadza do swego podziemnego pałacu, który widzimy na scenie, niby urzeczywistniony sen najwybujalszej zmysłowości Wschodniej.

Wyobraźcie sobie stalaktytową grotę pełną kunsztownie rzeźbionych broni, złotych pucharów, wazonów kształtnych, i szkatuł otwartych, z których wnętrza dyamenty płyną... roztoczone sztuki drogich materyj, wzorzyste a lśniące, falują w artystycznym nieładzie, łamliwe atłasy i złotogłowie pod nogi rozesłane ćmią swym splendorem monarsze pałace. Istny to buduar morskiego bożka, pośród pereł i korali zamieszkałego poborcy utopionych skarbów.

Konrad rozciągnięty na skórze tygrysiej, patrzy w oczy Medory, siedzącej przy nim jak przyswojona gazella. Grono niewolnic opodal, roztapia się w półcieniu.

Z tego żywego obrazu, wnet wywiązuje się balet. Puchy wachlarzy i leksze od nich kobiety, zawodzą około Konrada jeden z owych tańców powietrznych, które widują czasem w srebrnym promieniu księżyca, uprzywilejowane śpiochy, albo upojeni haszyszem klefty dostrzegają nie oczyma duszy....

Konrad drzymie.... Ale Żyd podły, co sprzedał Medorę, czuwa. Przez niego przysłany bukiet odurzającej woni, w letarg wtrąca korsarza. Martwemu porywają Medorę i odprowadzają do haremu Seida.

Tu nowy pretekst do wystawy kobiet. Widać je w ogrodzie, pośród kląbów i wodotrysków. Czarne cyprysy stoją na straży tego uroczyska; odaliski tańcują w około kwiatów; aż w końcu zrywają wszystkie i wiją sobie z nich girlandy wtórujące kapryśnym zwrotom kibici i zaokrągleniu rąk białych, jak draperya powiewna wtoruje kształtom posągu. Sliczna jest ta chwila, kiedy ogród do kadryla staje i tańcuje razem z kobietami.

Wesołe pląsy przerywają podróżni derwisze, proszący paszy o gościnność. Pasza w dobrym humorze przyjmuje gości i wydaje na łup odaliskom wodza Marabutów. Ta pokusa świętego Antoniego przetłómaczona na mahometańskie, jest dość zabawna. W wirze tańca derwisz nagle przemienia się w korsarza, pielgrzymi stają się piratami... zamięszanie ogólne: kobiety, stróże i niewolnice uciekają.... Medora pada w objęcia Konrada. Ale podczas kiedy drogi czas tracą, Seid powraca z wartą, i para kochanków widzi się otoczona wieńcem Albańczyków o długich strzelbach.

W trzecim akcie, pasza widocznie zdziecinniały, ofiaruje Medorze swą rękę i paszalik. Jeśli odrzuci, Konrad będzie wydany rybom na pożarcie.... Medora udaje, że zezwala na małżeństwo. Ale na jej miejsce do ślubu idzie z paszą Gulnara. W nocy Medora rozbraja i wiąże Seida, klaszcze w dłonie... a na znak umówiony Konrad pokazuje się na otwartym tarasie -- Medora łączy się z nim jednym skokiem i uchodzą oboje, zostawiając paszę w rozpaczy.

Ten ostatni obraz jest najpiękniejszym morskim widokiem, jakiśmy widzieli na paryskiej scenie w dekoracyach niezrównanej.

Wielki okręt kołysze się na ruchomem morzu. Grupy kobiet krążące pomiędzy żaglaturą, czynią go podobnym do jakiegoś cudownego Bucentaura płynącego do Cytheru. Złudzenie tak wielkie, że czujesz w sali niby podmuch słonego wietrzyka i wilgotną świeżość morskiego powietrza. Okręt żyje... drży do odlotu.... Po nad różnobarwną piramidą stoi Konrad w przepysznym greckim ubiorze, trzymając na ręku Medorę, która jak biała szarfa gazowa z ramienia jemu spada, wiotka a miękka.... korsarz wygląda jak Neptun, porywający sobie nimfę z ziemi.

Już płyną. W tem niebo się zachmurza, czarne obłoki nadciągają... morze zmienia cerę: z niebieskiego staje się płowe... okręt po rozhukanych falach żegluje. Wybucha burza. Na pół rozbity statek przebywa straszliwe przeobrażenie: nawałnica pomniejsza go, pożera w oczach widza.... z okrętu staje się łodzią, z barki, wnet tratwą naładowaną widmami łamiącemi ręce z rozpaczy.... Wnet i to znika — noc zawłóczy czarne zasłony na dzieło zniszczenia.... Ciemno.... Tylko daleko, daleko, promień księżyca rozprasza na chwilę zmroki i w magicznej perspektywie ukazuje Konrada z Medorą, na maszcie dopływającego do wyspy.

Obraz, co się zowie, czarowny! Prawda nie skarlona sceną, wydaje się jak idelizowana rzeczywistość, czyli mistrzowskie malowidło. Złudzenie dalej nie idzie.

Moskiewka Grantrow w roli Medory nie dorównywa wdziękiem włoszce Rozatti, ale publiczność wielbi ją zapalczywie i co wieczór łany kwiecia pod jej stopy rzuca.

Za wstęp do *Korsarza*, służy jednoaktowa opera pana Duprato „*Narzeczona z Koryntu*“. Rzecz wysnuta ze strasznej ballady Goethego i także przykrojona do wymogów sceny. Tak poważne dzieło rzucić pod nogi wchodzącej publiczności, antagonizm natury z ascetyzmem *wyśpiewywać* przy akompaniamencie trzaskających drzwi i krzeseł — jak to dobrze charakteryzuje roztargnienie brutalne teraźniejszego świata! Dwa wielkie tytuły błyszczą na afiszu: *Korsarz* i *Narzeczona z Koryntu* — ale gdzie ich duch?

Bajron swego Konrada, a Goethe swojego Ateńczykaby nie poznał.

z swojéj głębokiéj nauki i z dawniejszych wykładów jako zastępca profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskał znów prawo docentury i wykładać będzie *patristikę*, to jest naukę o Ojcach Kościoła.

— W dniu jutrzejszym we środę dane będzie przedstawienie amatorskie w teatrze na dochód czytelni akademickiéj. Odegrane będą trzy sztuczki: „*Pierwsza lepsza*“ A. Fredry, „*Qui pro quo*“ Korzeniowskiego i „*Cicha woda brzegi rwie*“ Chęcińskiego. Jak się dowiadujemy, prawie wszystkie bilety już w przeszłym tygodniu rozkupiono i niebawem danem będzie na ten sam cel drugie takież przedstawienie.

— We czwartek przedstawiony będzie w teatrze polskim *Kupiec Wenecki* Schakespeara. Na przyszłą niedzielę przygotowuje się *Don Karlos* Szyllera. Dramat ten grany był w pierwszym roku zarządu teraźniejszéj dyrekcyi, a przedstawienie jego stało się pamiętnem z powodu niezwykle późnéj godziny, w któréj się skończyło. Pochodziło to ztąd, iż dramat ten odegrany został podług egzemplarza niezastosowanego do sceny, i bez żadnego skrócenia, czego nie robią nawet w teatrze w Burgu. Dowiadujemy się, że obecnie dyrekcya wystarała się o egzemplarz *Don Karlosa*, według którego grają ten dramat w Burgu, gdzie przedstawienie kończy się przed godziną jedenastą. Tym razem główne role następnie a nie równie właściwiéj niż w pierwszem przedstawieniu, rozdane zostały: Królowa p. Hoffmann, ks. Eboli p. Modrzejewska, król Filip p. Kapacki. Don Karlos p. Ładnowski (syn), margrabia Poza p. Benda, ks. Alba p. Wolski. W mniejszych rolach zaszły także korzystne zmiany.

— W pierwszych dniach grudnia odbędzie się w sali redutowéj loterya fantowa na dochód Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy. Następujące panie uproszone zostały do zbierania fantów: Banzemerowa, Gustawowa Baruchowa, Stanisławowa Feintuchowa, Fierichowa, Fuchsowa z córką, Ludwikowa Helclowa, hr. Husarzewska, księżna Marya Jabłonowska, Kirchmajerowa z córką, Kremerowa z córką, Machalska, hr. Moszyńskie, Possinger-Choborska, hr. Witołdowa Potocka, Sawiczewska z Grottgerów, Skrzynecka z córkami, Stępińska, Szlachtowska, Zakaszewska z córką.

— Od jednego z nauczycieli wiejskich odbieramy następującą korespondencyę o potrzebie usamowolnienia nauczycieli wiejskich z pod władzy wójtowskiej:

Z pod Pionin d. 15 listopada.

(β) Miło zaiste dla każdego przyjaciela postępu i oświaty ludowej czytać w pismach publicznych sprawozdania donoszące o zbawiennych wszechstronnych usiłowaniach dążących do rozszerzenia i podniesienia u nas oświaty ludu, jako jedynego środka zdolnego wpłynąć korzystnie na umoralnienie ludu naszego i dźwignąć go tak z moralnej jakoteż i materyalnej nędzy. Życzymy z serca jak najlepszego powodzenia wszystkim tym usiłowaniom....

Z wielką też niecierpliwością oczekujemy, szczególniej my na najniższym szczeblu hierarchii szkolnej postawieni nauczyciele wiejscy, oddawna już zapowiedzianej organizacyi szkół. Nie chodzi nam bynajmniej o tak zwaną emancypacyą szkoły od kościoła, o którą tak uporczywie gdzieindziej się upominają, bo powszechnie wiadomo, że znajdujemy pomiędzy duchowieństwem nader liczny zastęp takich, którzy z rzadką gorliwością popierają zawsze interes szkoły tak co do jej wewnętrznych jako i zewnętrznych stosunków. Jeżeli zaś poniekąd podnoszą się głosy twierdzące wbrew przeciwnie, to należy takowe zastosować do owej partyi, która hołdując całkiem rusofilizmowi, otwarcie ośmiela się twierdzić, że „*chłopu oświata niepotrzebna, a nawet szkodliwa*“. Nie ośmieliłbym się wypowiadać twierdzeń podobnych, gdyby nie były całkiem prawdziwemi.

Nie chodzi nam więc o uchylenie się z pod zwierzchnictwa duchowieństwa. Główną potrzebą i szkoły i nauczycieli jest polepszenie naszego bytu materyalnego. Trudną bowiem rzeczą odpowiedzieć godnie obowiązkom powołania, jeżeli nieustannie ma się do walczenia z pierwszemi i najniezbędniejszemi potrzebami. Lecz tu smutny stawia się przed oczyma horoskop. Nie widzimy bowiem źródeł, z którychby przy ewentualnem podwyższeniu naszej szczupłej dotacyi czerpać można. Musianoby się bowiem koniecznie zwrócić do gmin, szkoły wyłącznie utrzymujących; nakładając zaś nowy na nie ciężar, powiększonoby tylko niechęć ich ku naczycielom, których już i tak za ciężar uważają.

Ograniczamy więc skromność naszą do życzeń, któreby się niezawodnie i bez żadnych ofiar urzeczywistnić dały. Mam na myśli, aby nas tymczasem chociaż o tyle uwzględniono, żebyśmy szczupłą płacę naszą przynajmniej nie od gmin, lecz z kas publicznych pobierali. Kto nie doświadczał, trudno uwierzy, ile to zaparcia się własnej godności potrzeba, nim się wydobędzie od pana wójta gminy swoją należytość; ile to razy trzeba uniżenie prosić, nim tenże raczy udzielić parę reńskich. Będąc przy tem skazany jedynie na szczupłą swoją dotacyę i nie mając żadnych innych źródeł dochodowych, pojmie się zapewne rozpaczliwe położenie nauczyciela, w jakie tenże popaść musi, jeżeli pan wójt z umysłu nie raczy się przychylić do prośby nauczyciela żądającego pieniędzy na wydatki niecierpiące zwłoki, bo zostające w związku wprost z żołądkiem. Prawda, że stoi nam niby otwarta droga zażalenia do c. k. władzy politycznej, i wezwania egzekucyi w razie nieuiszczenia się gmin w należytym czasie. Próbował zapewne nie jeden z nas i tego środka, lecz wkrótce musiał zwątpić o jego skuteczności. Pominąwszy bowiem, że na załatwienie podobnych podań zazwyczaj kilka przynajmniej tygodni czekać trzeba, zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że trzebaby się nieustannie naprzykrzać c. k. władzom, gdyż nieregularności podobne ciągle i zawsze się ponawiają, co jest przyczyną, że się nareszcie wpadnie w rodzaj apatyi i zwątpienia, i oswoi się niejako z tą biedą.

Chodzi nam więc przedewszystkiem o usunięcie tych rażących anormalnych stosunków. Już starożytni Rzymianie mawiali, że: „*quem dii odere, paedagogum facere*“. Zapewne więc już oni znali wiele ujemnych stron stanu nauczycielskiego; lecz ani przez myśl im nie przeszły podobne, jak co dopiero opisane stosunki!

To com opowiedział nie jest żadną nowością, lecz aczkolwiek dostatecznie powinno być znanem, po większej części z lekceważeniem pomijane bywa.

— D. 16 listopada umarł w Wiedniu hr. Henryk Fredro brat Aleksandra. Zwłoki jego mają być przewiezione do Gródka w Galicyi.

— W Wiedniu umarł 17go b. m. nagle tameczny bankier Edward Fürst, znany powszechnie z układania stowarzyszeń promesowych.

— Dnia 18 listopada po południu bez przerwy gęsty śnieg. Termometr przeszedł od — 2°,9 do — 4°,9. Barometr idzie w górę; rano o godzinie 6téj dnia 19 listopada wysokość jego była 329''',42, termometr o tejże godzinie wskazywał — 4°,8 R. Wiatr przeszedł na zachodni słaby.

— We środę dnia 20 listopada, Śgo Feliksa de Valois.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 listopada.

HOTEL POLLERA: Wilhelm Karśnicki z Galicyi, Maksymilian Heun kupiec z Bawaryi, Tomasz Polański z Przemyśla, Ludwik Adler kupiec z Prus, Lobel Gutman kupiec z Prus, Abraham Eghis kupiec z Odessy, Leopold Omss kupiec z Prus, Eugeniusz Rozwadowski kupiec z Galicyi, Adolf Muszyński kupiec z Grybowa, Bruno Goesgeu kupiec z Prus, L. Luttmann kupiec z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Ludwik bar. Nicolaj jenerał z Tyflisu, Aleksander Sokolin z Tyflisu, Marcin Deutrich kupiec z Wrocławia, Leon Wodziński kupiec z Częstochowy, J. B. Herdonn właś. dóbr z Londynu, Andrzéj Sölch z Wiednia, Teodor bar. Natorz wł. dóbr z Wiednia, Ludwik Michalczewski z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 18 listopada.

(*S. K.*) Ubiegły tydzień należy do najcichszych jakie wiedeńska giełda w tych czasach przeżyła. W dziedzinie polityki nie zaszło nic takiego, coby w ogóle na życie finansowe oddziaływać mogło, a w stosunkach wewnętrznych państwa nie zmieniło się w niczem położenie. W początku tygodnia mówiono w Wiedniu, że wojsko francuskie ma natychmiast wracać z Rzymu do domu, a nawet, że już wsiadło na okręty, i ztąd był pochop do tranzakcyi, chęć do interesów, i assumpt do trwania w pewnym rodzaju optymizmu, który nie wiedzieć zkąd giełdę wiedeńską ogarnął. Tymczasem, jak wiemy, były to co najmniej przedwczesne wiadomości, a o kwestyi rzymskiej tyle tylko słychać, że Francya proponuje konferencyą, lecz ani wiedzieć, kto na nią się zgadza, ani czy ona się zbierze, a tem mniej jaki może być jej rezultat; więc kursa zaraz uczuły, że niepewność jest zawsze na porządku dziennym i troche się obniżyły, a giełdowi optymiści spuścili z tonu.

Przyszła potem kolej na mowę tronową króla Pruskiego, która wzbudziła zaufanie w pokój i mowa p. kanclerza Beusta także pokojem tchnąca; wobec takich symptomatów uczuli nasi giełdziści znowu niemałe zadowolenie, ale cóż kiedy nadeszła zaraz wiadomość z Paryża o zamiarze jaki ma rząd francuski zaciągnięcia pożyczki 750 milionów fr., ztąd spadek na paryskiej giełdzie, więc jakże miały się w Wiedniu kursa poprawić? Prawda, że mowy Napoleona III nie robią już takiego wrażenia jak dawniej, prawda, że straciły bardzo w opinii, ale bądź co bądź choć pożyczka ma nosić nazwę pokojowej, przecież pewnym być nie można, czy zostanie użytą jedynie na roboty publiczne i czy mowa Cesarza Francuzów nie zaniepokoi umysłów.

Dość, że kursa papierów nie ruszyły się prawie z miejsca, a ruch w interesach zamknął się w nader szczupłych granicach. Gdy względy polityczne najmniej wpłynęły na ogólne usposobienie giełdy, nie zaszła właściwie w kursach papierów skarbowych żadna zmiana; niektóre z nich stanęły troche lepiej, jak np. Metaliki w. a. z 53,45 podniosły się do 53,90.

Pożyczka w srebrze z 1865 r. z 78,75 do 79,50; inne znów spadły, a mianowicie:

Pożyczka narodowa z 66,85 na 66,50.
Pożyczka nieopodatkowana z 58,15 na 57,70.

Nie źle trzymały się pożyczki loteryjne, gdyż poszły w górę:

Losy z 1864 r. z 76,60 do 76,90.
„ „ 1860 „ „ 82,85 „ 83,10.
„ „ 1854 „ „ 73,75 „ 74,75.
„ „ 1839 „ „ 143,50 „ 144,50.

Obligacye indemnizacyjne nieznacznie spadły prawie wszystkie; Listy zastawne dóbr skarbowych podniosły się z 105,25 do 107.

Wobec obrazu, jaki przedstawia preliminowany budżet na rok 1868 i niepewności pod względem pokrycia znacznego deficitu, kursa powyżej zacytowane są jeszcze wcale nie złe. W rzeczonym bowiem preliminarzu czytamy następujące cyfry, tyczące się jedynie przedlitawskiej części monarchii. Wydatki obliczone są na 74,707,000 złr.

Udział w opłacie procentów od długu
Państwa . . . . 109,237,000 złr.
Udział w wspólnych wydatkach 58,160,200 złr.
razem 242,104,200 złr.
Dochody 195,337,687 złr.

Deficyt według tego wynosi przeszło 46 milionów; lecz gdy wzięto za podstawę do tego rachunku ugodę dawniej między obudwoma ministrami skarbu zrobioną, a według ugody przez delegacye później zawartej z 145,339,000 złr. na procenta i amortyzacyę długu publicznego Węgry płacą tylko 29,10 milionów na Przedlitawią zaś przypada 115 milionów, dodać należy do powyższego deficitu 5,850,000 złr. Oprócz tego wspólne wydatki obliczone są wogóle na 80 milionów, z których, jak wyżej, 58 milianów przypada na przedlitawią. Prócz tego rachowane są 80 milionow na utrzymanie wojska i marynarki, lecz ta summa prawdopodobnie wystarczyć nie może i zapewne, jak wieszcie mówią, zażądany będzie dodatkowy kredyt dla ministeryum wojny, około 20 do 25 milionów. Z tego poniesie przedlitawska część 70%, więc razem wziąwszy, można deficyt na nią samą przypadający obliczyć na blisko 70 milionów. Na pokrycie tak znacznego niedoboru projektuje p. Becke nową emisyą biletów kasowych, czemu komisya Izby przeciwstawia projekt nowej pożyczki; jedno lub drugie przyjmie zapewne Rada państwa, ale co wybierze niewiadomo dotąd; w każdym razie deficyt jest, i pokryć go trzeba. Za projektem p. ministra finansów przemawia wielki napływ monety brzęczącej i weksli zagranicznych za zboże, w które tego roku Austrya zachodnie targowiska zaopatruje, i wobec którego powiększenie ilości papierowej monety o kilkadziesiąt milionów, nie pociągnie za sobą obniżenia naszej waluty. W taki też sposób zdaje się giełda zapatrywać na tę kwestyą, czego dowodzi spadek zagranicznych walut: obniżyły się bowiem:

Weksle na Londyn z 124, na 123,13.
„ na Paryż z 49,20 na 49,—.
Napoleondory z 9,91 na 9,85.
Srebro z 122,— na 121,25.

Najwięcej były w ruchu akcye kredytowe; ich kurs podniósł się też z 180.50 do 182.70. Udział jaki Zakład kredytowy wiedeński bierze w emisyi akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei Franciszka-Józefa, oraz w przedsiębiorstwie kolei Alfordskiej wzbudza nadzieję, że jego dochody się poprawią, i sprawia, że jego akcye są dziś bardzo poszukiwane. W kolei Alföldzkiej, mającej przebiegać z Wielkiego Waradynu do Osieka (Esseg) najżyzniejsze strony Węgier, i nie przedstawiającej żadnych dla budowy trudności, ma brać także udział Zakład kredytowy węgierski, którego akcye także o blisko 2 złr., bo z 81.50 do 83.25 się podniosły. Innych instytutów bankowych akcye trzymały się dobrze, a Zakładu eskontowego poszły nawet o blisko 8 złr. w górę; wszelako tak w tych jak w innych papierach tranzakcyj robiono mało, najmniej jednak w akcyach kolei żelaznych, mimo, że w skutek bardzo ożywionego wywozu zboża dochody ich są większe niż kiedykolwiek były; w ogóle nawet spadły ich kursa, nie o wiele wprawdzie, lecz zawsze dość by świadczyć o małej ze strony giełdy wiedeńskiej, chęci do interesów. Z obligacyj pierwszeństwa podniosły się o 2 złr. kolei rządowej, innych zaś kursa nie zmieniły się wcale.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 listopada. Ze względu na konferencyę dowiaduje się *Spenersche Ztg*, że rząd saski oceniając najzupełniej ze stanowiska związkowego stosunki, odstąpił zaproszenie na konferencyę kanclerzowi Związku północno-niemieckiego. Z pewnością można na to liczyć, że również Baden poweźmie postanowienie jedynie na podstawie jednozgodnego oświadczenia niemieckiego.

Monachium 17 listopada. *Süddeutsche Presse* nadmienia z powodu niejakich oznak polepszenia stosunków między Austryą a Prusami: Byłoby błędem chcieć przypuścić ze strony Austryi, że z pokojem praskim mogła nastać bezwzględna znowu cisza w stosunkach niemieckich. Pokój prazki tworzy niewątpliwie podstawę teraźniejszego stanu rzeczy, ale stan ten nie może skamienieć. Przyjaźń między Austryą, Prusami i Francyą nie może się opierać na tem położeniu, ale na ruchu, który sprawy niemieckie przywiedzie do zadawalniającego celu.

Rzym 17 listopada. Miasto Rzym dało ucztę dla obrońców Monterotondo, którzy składają się w większej części z tych żołnierzy legii antibskiej, co wrócili do Rzymu z niewoli. Stoły były ustawione w pałacu Barberini. Różne osoby najwyższej arystokracyi i znakomitsi mieszczanie uczestniczyli w tej biesiadzie. Za ukazaniem się, powitani zostali okrzykami z zapałem.

Petersburg 17 listopada. Pierwsze posiedzenie komisyi taryfowej odbyło się przy powołaniu wszystkich biegłych. Prezes w krótkiej przemowie wezwał członków, aby mniej baczyli na kwestyę zasad, aniżeli rozbierali praktyczne szczegóły poszczególnych części taryfy.

Dopiero dziś rano doszedł nas telegram obszerny mieszczący w sobie treść mowy tronowéj Cesarza Napoleona przy zagajeniu wczoraj po południu Ciała prawodawczego. Telegram ten zamieszczamy poniżéj, mowę zaś tronową podamy w całości, skoro nas dojdzie w oryginale francuskim. Nie będziemy się w tej chwili zajmować rozbiorem tej mowy, bo idzie nam dziś tylko o zapisanie najnowszych wypadków; nadmienimy tylko z powodu, że konferencya jest właśnie na porządku dziennym, iż mowa tronowa francuska stawia ją jako drogę dla rozwiązania spraw włoskich.

Kryzys ministeryalna we Francyi zdaje się nie być jeszcze ukończoną, albowiem, jak zapewnia *Franz. Corresp.* na nowo głośno mówią o objęciu zarządu spraw zagranicznych przez p. Drouyn de Lhuys. Jedyna rzecz, która przeciw niemu mówi, jest niechęć jego ku Prusom. Wszelako przyjąwszy stosunki niemieckie jako fakt dokonany, p. Drouyn nie miałby powodu działania przeciw Prusom. Podpisawszy konwencyę wrześniową, on właśnie musiałby teraz obstawać przy jej utrzymaniu. Przypomieć zaś nie zawadzi, że p. Drouyn ustąpił właśnie z powodu porzucenia przez Cesarza myśli żądania od Prus wynagrodzenia w roku zeszłym za pozwolenie rozpostarcia się Prus w Niemczech.

Z powodu wielkiego rozgłosu, jakiego nabyła broszura wydana w Paryżu pod napisem: „Cesarz Napoleon III i Europa w r. 1867“, o któréj więcéj zapewne rozprawiano przed jéj pojawieniem się, aniżeli po jéj wyjściu na widok publiczny, podajemy ją w dzienniku naszym, dziś pierwszą połowę, jutro resztę. Czy rozgłos jéj był zasłużony, czy też zręczną tylko reklamą nakładcy lub nieznanego autora; to zależy od przyszłego obrotu polityki. Jeśli bowiem wyraża ona myśl rządu francuskiego, natedy stanowisko tego rządu będzie jéj odpowiednie; w przeciwnym razie zniknie ona w potoku tylu innych broszur politycznych, ostatniemi czasy pojawiających się.

Najzupełniejszy panuje zamęt pod względem pewności lub niepewności, które państwa przystąpią do konferencyi albo przystąpienia swego odmówią, tudzież co do warunków, pod jakiemi przystąpiłyby miały. *Corr. Havas* zamieszcza telegrafowany wyciąg z dziennika florenckiego *Nazione*, który mówi: Papież odmówił przystąpienia do konferencyi. a przynajmniéj postawił warunki, aby prawa Stolicy Stéj uznane zostały z góry. Anglia i Rosya miały się wyrazić za stanowczem rozwiązaniem kwestyi rzymskiéj, a przeciw utrzymaniu władzy świeckiéj Papieża. Austrya, Bawarya, Prusy i Francya objawiły inne zamiary; Portugalia nie chce przyjąć udziału w konferencyi a sama tylko Hiszpania popierać chce żądania dworu rzymskiego. W końcu zaś mówi *Nazione*, że jest mniemanie, iż Francya nie będzie się upierać przy zwołaniu konferencyi. To zdanie sprzecznem jest właśnie z mową tronową Cesarza Napoleona.

Gaz. Spenera mniema, że państwa związkowe niemieckie odstąpią Prusom prawa zasiadania w konferencyi, albowiem Prusy reprezentują wszystkie kraje związkowe za granicą.

Sejm pruski ukonstytuował się w sobotę zaraz po odczytaniu mowy tronowéj. Wybór prezesów Izb nastąpi w tym tygodniu i zaraz Izby przystąpią do adresu. W Berlinie rozeszła się wieść, że Polacy chcą wnieść do adresu poprawkę tyczącą się narodowości rosyjskich prowincyj nadbaltyckich. Myślą téj poprawki byłoby przeto postawić w sejmie pruskim zasadę narodowości. Stronnictwo narodowo niemieckie jest w Izbie zbyt słabe, aby poprawka ta utrzymała się, a stronnictwa bezwzględnie rządowe nie poprą jéj, by nie schodzić z pruskiego na niemieckie stanowisko, i nie dać Polakom podstawy upominania się o swoje prawa.

Przekonamy się o postawie Izby niższej pruskiej z jej zachowania się wobec wyroku sądowego wydanego na deputowanego Twestena za jego mowę w Izbie. Wyrok skazujący go posłużył rządowi nietylko do uchylenia go od urzędu, lecz od razu do oddania wolności Izby pod cenzurę prokuratorów i trybunałów.

W. Abendpost dowiaduje się ze strony poselstwa tureckiego w Wiedniu, iż doniesienie *Mémorial diplomatique*, jakoby poseł turecki w Wiedniu Hajder effendi wręczył rządowi austryackiemu notę przyrzekającą oddanie sprawy kandyjskiéj pod konferencyę mocarstw, zupełnie jest bezzasadnem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 listopada. Izba deputowanych przyjęła wniosek prezesa swego, aby powinszować N. Pani w dniu dzisiejszym imienin przez kanclerza. Petycya tycząca się zniesienia ustawy o lichwie przekazaną została wydziałowi mającemu być wybranym z oddziałów Izby. Minister sprawiedliwości oznajmił, iż ustawa tycząca się zniesienia kary kajdan, tudzież ustawa znosząca uwolnienie dla braku dowodów (*ab instantia*) otrzymały sankcyę cesarską i dziś weszły w wykonanie (patrz na pierwszej stronnicy „Kraków.“ *Red.*). Następnie Izba obradowała dalej nad ustawą o delegacyach.

Paryż 18 listopada wieczór (doszła do Krakowa 19go). Mowa tronowa Cesarza Napoleona motywuje wcześniejsze zwołanie Ciała prawodawczego podjęciem na nowo zbadania ważnych ustaw i świeżemi wypadkami, które obudziły w Cesarzu życzenie otoczenia się rozwagą Izby i powołania jej do udziału. Od rozejścia się Izby, nieokreślony niepokój opanował ducha publicznego w Europie, ograniczył wszędy ruch przemysłowy i bieg handlu. Pomimo oświadczeń rządu, który nigdy nie zmienił chęci utrzymania pokoju, rozpowszechniano mniemanie, że wszelka zmiana wewnętrznej organizacyi Niemiec musi stać się powodem starcia. Ten stan niepewności nie może dłużej istnieć. Trzeba otwarcie przyjąć zmiany zaszłe po tamtej stronie Renu i obwieścić, że dopóki interesa nasze pozostają niezagrożone, nie będziemy się mięszali w przemiany, które nastąpiły w skutku życzenia ludności. Niespokojność objawiająca się trudno daje się wytłumaczyć w chwili, kiedy Francya przedstawiła światu najwznioślejszy widok pojednawczości i pokoju. Wystawa powszechna, która ściślej spoiła węzły braterstwa między narodami, wyciśnie właściwe piętno na naszej epoce, albowiem zburzyła na zawsze przesądy i błędy przeszłości, odrzuciła poza siebie przeszkody stawiane pracy i inteligencyi, zwaliła zapory między ludami i klasami, jakoteż zniweczyła nienawiści międzynarodowe.

Te niezaprzeczone zadatki zgody nie mogą nas uwolnić od polepszenia militarnych instytucyj Francyi. Obowiązkiem niezbędnym jest rządów, niezawiśle od okoliczności rozwijać postęp we wszystkich żywiołach, które stanowią potęgę kraju; powinnością jest przeto naszą udoskonalać organizacyę wojskową, broń i marynarkę. Projekt ustawy przedłożony Izbom, rozłożył na wszystkich obywateli ciężary rekrutacyjne. System ten zdawał się być zbyt nieograniczony. Tranzakcye osłabiały jego doniosłość. Odtąd mniemałem, że trzeba ważną tę kwestyę poddać nowemu zbadaniu. Rząd proponować będzie nowe postanowienia, które będą tylko prostemi zmianami ustawy z r. 1832, ale dopną celu, jaki ciągle zamierzałem, to jest, zmniejszenie służby w czasie pokoju, a zwiększenie jej podczas wojny. Rozbierzecie takowe, jakoteż organizacyę gwardyi narodowej ruchomej pod wrażeniem tej myśli patryotycznej, że im silniejsi będziemy, tem więcej pokój zapewnionym będzie.

Pokój, który utrzymać wszyscy pragniemy, zdawał się na chwilę być zagrożonym przez agitacye rewolucyonistów w krajach papieskich. Ponieważ konwencya wrześniowa nie została dotrzymaną, przeto musiałem na nowo wysłać wojska do Rzymu, aby bronić powagi Stolicy papieskiej przez odparcie najezdników. Usiłowanie nasze nie mogło mieć w sobie nieprzyjacielskich zamiarów względem jedności i niepodległości Włoch. Naród włoski zaskoczony chwilowo, nie omieszkał upatrywać niebezpieczeństwa dla zasady monarchicznej i europejskiego porządku. Spokojność w krajach papieskich prawie zupełnie jest przywróconą; możemy przeto liczyć na bliski powrót wojsk. Dla nas konwencya wrześniowa istnieje, dopóki jej nie zastąpi jaki nowy akt międzynarodowy. Stosunki Włoch z Papieżem obchodzą całą Europę. Proponujemy państwom uporządkowanie tych stosunków na konferencyi, aby zarazem zapobiedz nowym zawikłaniom. Pojednawczy duch mocarstw odejmuje kwestyi wschodniej wszelką podniecającą cechę. Jeżeli zachodziły między państwami niejakie różnice zdania pod względem środków uspokojenia Krety, to jednak wszystkie zgadzają się co do dwóch głównych punktów: utrzymania całości Turcyi i polepszenia losu Chrześcijan.

Polityka zagraniczna pozwala przeto poświęcić całą troskliwość ulepszeniom wewnętrznym. Wybory do Rad departamentowych na podstawie głosowania powszechnego, odbyte spokojnie i niezawiśle, dały poznać wszędy dobrego ducha ludności. Podróż moja w departamenta wschodnie i północne była powodem do objawów sympatyi, które mię głęboko wzruszyły. Mogłem był jeszcze raz sprawdzić, że nic nie zdołało zachwiać zaufania, które lud we mnie pokładał, i przywiązania, które żywi dla mojej dynastyi. Z mojej strony staram się nieustannie przewidywać życzenia ludu. Rozległe zbadanie przysposabia rozwiązanie kwestyi dróg wiejskich. Stan rzeczy jest bez wątpienia trudny. Ruch przemysłowy i handlowy zmniejszył się. To złe ogólne w Europie wypływa po większej części z obaw, aby dobre porozumienie między mocarstwami nie ustało.

Jakkolwiek stan zbiorów i drożyzna jest przeszkodą w dochodach, preliminarze budżetu zupełnie będą osiągnięte, a pozycye ustawy finansowej nie ulegną zmianie. Wolno jest atoli wziąść na uwagę ten czas, w którym będzie można przystąpić do ulżenia podatków. Sesya ta będzie głównie przeznaczona na zbadanie ustaw, których inicyatywę wziąłem był w styczniu. Czas odtąd upłyniony nie zmienił we mnie przekonania o potrzebie reform. Bez wątpienia, wprowadzenie tych nowych swobód usunie podniecanie umysłów i niebezpieczne wykroczenia; ale aby je uczynić bezsilnemi, liczę na zdrowy zmysł kraju, postęp i obyczaje publiczne, na energię i powagę rządu. Od piętnastu lat myśl nasza była zawsze ta sama, to jest: utrzymać ustawy nasze zasadnicze, które głosowanie powszechne sankcyonowało, ponad kontrowersyami i nieprzyjaznemi namiętnościami, a równocześnie rozwijać wolnomyślne instytucye, nie osłabiając zasady władzy. Nie przestajmy rozpowszechniać dobrobytu przez uzupełnienie dróg komunikacyjnych, przez środki wychowania, uproszczenie wymiaru sprawiedliwości i użycie takich kroków, któreby przyczyniały się do poprawy losu wielkiej masy. Idźmy więc dalej w łączności zapatrywań, uczuć i postępu, stanowiącej drogocenną rękojmię dobra publicznego. Przedłożone i uchwalone ustawy przyczynią się do wielkości, bogactwa kraju; ja z mojej strony, bądźcie Panowie pewni tego, będę silnie wznosił powierzoną mi władzę rządu; przeszkody, albo niesprawiedliwy opór nie zachwieją mojej odwagi i wiary w przyszłość.

Paryż 19 listopada. *Monitor* ogłasza dekret cesarski mianujący pp. Gouin, Dr Conneau, de Marnas, de Chabanne, profesora Dissarda, senatorami; a p. Dumirala wiceprezesem Ciała prawodawczego.

Londyn 19 listopada. Słychać, że mowa tronowa królowéj Angielskiej wspomni o zupełnie zadawalniających stosunkach zagranicznych, wyrazi nadzieję pokojowego załatwienia sprawy rzymskiéj i nadmieni o konieczności wyprawy abisyńskiej. W liczbie projektów ustawodawczych, które parlamentowi będą przedłożone, jeden tyczy się tak zwanej reformy szkockiej i irlandzkiej.

Kursa. **Wiedeń** 19 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58 60. — Pożyczka narodowa 66 50.— Losy z roku 1860 83·50.— Akcye banku 689.— Akcye kred. 182·50 Londyn 122·10 — Srebro 120 —.— Dukat 5·77.

Paryż 18 listopada wieczór. Renta 63·40

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 19 listop.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	183	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	82
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 90	5 70
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 90
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	81½	80¼
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	173	168¼
Wiedeń 16 listop.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	66 90	66 ·0
„ Metaliki na m. k.	57 20	57 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 --	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 75
„ „ chor. i b.	72 50	71 50
„ „ galicyjs.	65 75	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	65 50	65
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 80	92 60
4% Galicyjskie	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 --
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	145 —	144 50
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	83 30	83 10
„ „ „ 1864	77 10	76 90
„ Como-Rente	21 50	20 50
„ Kredytowe	128 75	128 25
„ żegl. par. na D.	87 —	86 --
„ Ks. Esterhazy	—	100 —
„ Księcia Salm.	30 —	29 25
„ „ Palty.	22 50	22 —
„ ks. Klary	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	12 75	12 25
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	689	688

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	182 90	182 70
Żeglugi par. na Dunaju	477 —	476 --
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	236 80	236 70
„ zachodniej c. El.	39 50	39 —
„ Pardubickiej	124 50	124 —
„ południowej	170 75	170 25
„ Galicyjskiej	209 —	208 50
„ Czerniow.	171 50	171 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	93 35	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 --
„ „ Emis 1867 „	115 75	115 25
Kol. połud. St. 500 fr.	104 -	103 50
„ Bony 6% 1875-1876.	213 50	213 —
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ „ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 25
Kol. połud-płn-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	89 50	89 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 50	99 --

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 50	94 --
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	83 —	82 50
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 ·
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 -
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	10 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	16 90	16 80
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 86½	5 86
„ — obrączk.	5 86½	5 86
Złoto *al marco*	5 85	5 85
Napoleondory	9 86	9 85
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 35	12 30
Imperyały rosyjskie	10 10	10 6
Srebro	121 50	121 25
Srebro, kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	1 83	1 82

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 16 listop.		
Dukat holenderski	5 85	5 75
„ cesarski	5 88	5 82
Półimperyał rosyjski	10 20	10 3
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 88
„ pap „	1 72	1 70
Talar pruski	1 83	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	79 58	78 92
„ „ m. k.	83 47	82 81
Listy zast. banku hip.	95 25	94 50
Obligi indem. b. kup.	66 17	65 45
5% Pożyczka narod.	68 92	66 —
Akc. kol. gal. b. kup.	209 83	207 83
„ „ lwow.-czer.	173 -	170 50
Akcye banku hip. gal.	77 —	73 —
Warsz. 16 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 42	77 8
„ „ 2 ser. „	67 42	67 8
kupon „	— —	1 58⅜
Listy likwidac. „	56 17	55 92
kupon „	— —	1 58[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	116 75	116 —
„ r. 1866 „	109 25	108 75
Kolej warsz. wied. „	— —	1 83[illegible]
„ warsz. byd. „	52 50	-
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* z *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

OPTYK

M. Boskowitz z Pesztu, zatrzyma się w swej podróży w Tarnowie od 18go do 25go b. m. w Hotelu Krakowskim, a w Jarosławiu od 26go b. m. do 2go Grudnia w Hotelu „pod Zającem. (1749-2-8)T

Obwieszczenie.

L. 2235.

W celu wydzierżawienia propinacyi dworskiej w Krzyżanowicach Wielkich na lat 3, od 1go Stycznia 1868 r. do ostatniego Grudnia 1870, odbędzie się licytacya w tutejszej kancelaryi

dnia 5 Grudnia 1867

o godzinie 10 przed południem.

Za cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny 350 złr. w. a.

Dalsze warunki każdego czasu mogą być w kancelaryi Zwierzchności miejskiej przeczytane. (1834-2-3)T

Od Zwierzchności miejskiej.
Bochnia dnia 10 Listopada 1867.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, również Handlarzom mebli, zwracamy uwagę na najtańsze miejsce sprzedaży najwytworniejszych

MEBLI,

z największego Składu w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse N. 1, przy Graben. Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład najrozmaitszych **robót tapicerskich i stolarskich,** również ogromny wybór rzeźbionych mebli **roccoco,** do sal jadalnych. (1717-8-15)

Polecenia na wszystkie strony wypełniają się najrzetelniej, a opakowanie rachuje się według własnych kosztów.

LEŚNICZY kawaler,

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język polski i niemiecki, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zapytania poste rest. ***L. S.*** Kraków. (1793-2-3)T

Niewidoczne

będzie uwidocznione

przez małe

kieszonkowe Mikroskopy,

które do 250 razy powiększają.

1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.

Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.

Mikroskopy te, za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.

Listy zamawiające uprasza się adresować: (1801 3-4)T

„Gallanterie-Waaren-Niederlage
„zur Stadt Paris“
in Prag,
Zeltnergasse Nro 596.“

Największy

Skład Sukni w Austryi,

Dla nadzwyczajnej taniości, dokładnej i sumiennej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD SUKIEN

E. Sameta w Wiedniu, Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1, I. piętro, w nowo wybudowanym domu poleca największy wybór wszystkich gatunków najnowszego kroju starannie wykończonych

Sukien męzkich

po zadziwiająco tanich cenach:

Gunie z kapturami . . .	od 12	do	25	złr.
Wierzchnie suknie	„ 8	—	28	„
Ubiory jesienne	„ 16	—	36	„
Palta zimowe	„ 6	—	48	„
4anne suknie (szlafroki . .	„ 8	—	28	„
Surduty do polowania . .	„ 5	—	18	„
Fraki i Surduty	„ 14	—	28	„
Surduty domowe	„ 4	—	10	„
Suknie księże	„ 16	—	28	„
Palta księże	„ 15	-	40	„
Spodnie zimowe	„ 5	—	12	„
Różne Kamizelki	„ 2½		7	„

Poleca także swój Zakład pożyczania Sukien pod dostępnymi warunkami.

Także **stare Suknie** zamienia na **nowe** i trochę używane, jeszcze w najlepszym stanie, w wielkim wyborze po najtańszych cenach. (1607-11-12)T

Fabryka guzików i towarów szmuklerskich

Edwarda Andres

w Wiedniu Neubau Siebensterngasse Nr. 21.

poleca przy obecnej porze roku kupcom, krawcom damskim i męzkim według najnowszej paryzkiej mody w własnej fabryce wyrabiane

Najnowsze modne guziki

dla dam i mężczyzn;

Towary szmuklerskie jakoto: krepinki, wisiorki, frandzle, kutasy, ozdoby sprzączki, potrzeby, kokardy, paski jedwabne, gotowe paski koronkowe roboty szmuklerskiej, — wstążki modne, sznury wełniane i jedwabne, taśmy do lamowania i obszywania.

Zamówienia będą natychmiast wykonywane za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1477-4-12)

POWTÓRNE OSTRZEŻENIE.

Pan Józef Fischer w Wiedniu rozsyła pokryjomu, *unikając jawności*, do moich odbiorców okólnik, w którym przedstawia się jako *Franz Fernolendt's Neffe*, a dodając sobie tę firmę, twierdzi, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów tak samo jak ja. *Gdy tylko ja uprawniony jestem mieć firmę Franz Fernolendt's Neffe*, a moja handlowo sądowa firma opiewa:

Stephan Fernolendt, ***Franz Fernolendt's Neffe,***

przeto *ostrzegam powtórnie* moich szanownych Odbiorców i szanowną Publiczność przed partactwem pana Fischera pod fałszywą firmą wśród Publiczność rzuconem.

Prawdziwe jedynie jedne od 35 lat odpowiadające swemu wzięciu

FRANCISZKA FERNOLENDTA
Wiedeńskie czernidło na buty (bez witriolu)

jest tylko przez moją Firmę do nabycia, gdyż pan Fischer nie jest wtajemniczony, jak twierdzi, w sposób postępowania i w mieszaninę materyałów, tylko *ja* i to *wyłącznie jeden*, który za życia mojego wuja *przez 22 lat stałem na czele fabryki*; w tejże pracowni pan Fischer jako zwyczajny sprzedażca w składzie nigdy nie funkcyonował i nigdy do tego przypuszczonym nie był. Posiadam tę tajemnicę wyrobu jako *prawowite dziedzictwo*, i ogłaszam to *nie* z zazdrości chleba, jak p. Fischer podaje, tylko broniąc mojego prawa i aby ustrzedz moich odbiorców i Publiczność od złego towaru.

Zresztą niech służy do publicznej wiadomości, że wytoczyłem panu Fischerowi proces o *nieprawne prowadzenie mojej Firmy i fałszywe donoszenia*, że posiada tajemnice postępowania i mięszaniny materyałów. (1792 4-6)T

Moja Fabryka jest w Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 74. Mój skład fabryczny (dawniej Grünaugergasse 3) znajduje się *teraz Stadt Schusterstrasse 21.*

Wiedeń 20 Października r. 1867

Stephan Fernolendt, ***Franz Fernolendt's Neffe.***

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE ŚRODKI

lekarskie z czystej Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1° Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonej pepsiny używają się przeciw boleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2° Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiej akademii medycznej).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3° Pigułki z Pepsyny połączonej z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

Skład w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — i p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (1233-7-12)T

HEMOROIDY. Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą, znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie p. Mankiewicza w Poznaniu. (277-2½)

Józef Łusakowski,

były nauczyciel w Londynie i w Paryżu, daje lekcye języka angielskiego, francuzkiego i niemieckiego, a żona jego była nauczycielka wyższa w Warszawie, udziela lekcyj na fortepianie, języków i innych przedmiotów — **na godziny dochodząc.**

Mieszkają w domu W. Langiego w Raju, w Krakowie. (1734-2-3)T

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Łysym dla dostania porostu. **Nie mając brody, dla dostania tejże.**

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono, jest

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,

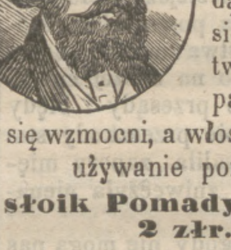

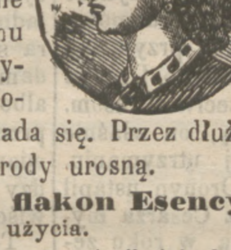

której używając według przepisu — będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach — zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach:
Karol Mally w Wiedniu, na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane. (1635-8-)T

Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

W **Krakowie** w Handlach pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Kołomyi *Rosen et Kohn* — we **Lwowie:** w aptekach *Adolfa Berlinera, S. Ruckera* i *Piotra Mikolasza* — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski,* — w Radowcach (Rapautz) *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański* — w Wadowicach w aptece *Zofii Ulmy* — w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.*

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowej i publicznej opieki zdrowia,

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogolne wzięcie dla owej rzeczywistej wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznej czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie hi gieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające:** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniej skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętej głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnej chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Prawdziwy francuski

SZAMPAN,

również

austryackie i węgierskie

WINA,

niefałszowane, rozsyła szybko

Aleksander Floch

w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28,

z roku		Cena wiadra	Cena flaszki
	Białe Wina:		
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 złr.	56 cnt
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Klosterneuburger Praelatenwein.	40 „	80 „
1852	Węgiers. gabinetowe wino	35 „	70 „
	Tokayer Ausbruch . . .	50 „	1 złr.
	Czerwone Wina:		
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 „	55 cnt.
1858	Ofner Adelsberger . . .	20 „	50 „
1852	Vilanyer Magenwein . . .	26 „	60 „
	Szampańskie Wino:		
	Napoleon grand vin à Ay	—	2½ złr.
	Moët et Chandon à Epernay Crèmant rosé . .	—	2½
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2½ „
	Pół-but. powyższych flasz.	—	1½ „

W skrzynkach po 10 flaszek, lub w beczułkach od pół-wiadra zacząwszy, za opłaconem nadesłaniem pieniędzy i pobraniem należytości pocztą. (1692-9-24)

Biorącym za 40 złr. 5 od sta zniżki.

Aleksander Uznański, c. k. naczelnik powiatowy, będący w stanie czasowego spoczynku, polca usługi swoje Prześwietnym Radom powiatowym, na posadę Sekretarza. — Łaskawe oferty raczą być adresowane do Szaflar, poczta Nowy-Targ. (1740--2)

Padaczkę,

kurcze epileptyczne,

leczy ***Dr. O. Killisch,*** specyalny lekarz dla epilepsyi. — Berlin, Singerstrasse Nr. 71/76.

Zamiejscowych listownie.

(1686 4-12)T

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*,“ — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — we Lwowie u p. *Mikolasza*, w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1627-7-24)

GENEWSKI

PROSZEK BOLDTA

przeciw zarazie i chorobom bydła,

w pakietach 1 i 2 funtow., po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Ten Proszek bydlęcy

składa się z korzeni i roślin, które tak silne i skuteczne jedynie tylko w szwajcarskich górach, w Alpach, się znajdują. Przyrządzenie tych proszków odbywa się według właściwego tajemniczego przepisu wynalazcy.

Skutecznie działa u **koni** na zołzy, dychawicę, zapalenie gardła itp.; u **bydła** na choroby płuc, na złą lub niedostateczną mleczność, rozdęcie itp.; u **cieląt**; patrz przepis użycia.

Boldta Płyn siłowy

(Boldt's Kraft-Fluid)

dla koni,

1 wielka flaszka 3 franki lub 1 złr. 50 cent. banknotami.

Ten koncentrowany Płyn siłowy używa się dwoma sposobami, tojest w czystym stanie i rozpuszczony. Skutecznym się być okazał w leczeniu cierpień dnawych, wytknień, zapaleń, porażeń, itp. Szczególną wartość ma ten Płyn przez to, że biorącym kilka flaszek, dodaje się pięknie i starannie wypracowany praktyczny obraz, na którym chory i zdrowy koń bardzo trafnie jest oddany z dokładnem oznaczeniem części ciała i chorób, prócz tego ważne wyjaśnienie dodane, aby się ustrzedz przy kupnie koni przed oszustwami i podejściami. Obraz ten równie jest zajmujący jak i pożyteczny dla każdego jeźdźca, tak cywilnego jak i wojskowego.

Z niemieckiemi i francuskiemi uwagami, kosztuje kompletny obraz w pojedynczej sprzedaży 2 franki 50 centim., lub 1 złr. 25 ct, bankn. Mały obraz na zwyczajnym papierze 25 centimów.

Również bardzo się poleca do kadzenia stajni i wstrzymania zarazy

Boldta zapobiegawczy środek („Boldt's Praeservativmittel,“) w flaszkach po 1 złr. lub 2 franki, używany z wielkiem powodzeniem w Hollandyi, Anglii i wielu inszych krajach.

Przepisy użycia, Cenniki, odpowiedzi bezpłatnie. — Skład fabryczny u wynalazcy

A. Hermana Boldta,

(1714-3 7) koncesyon. Drogisty i Chemika w GENEWIE (Szwajcaryi.)

GŁÓWNY SKŁAD powyższego Proszku i Płynu

u pana **P. J. Schoenthan,** Nachfolger, Annastrasse w Wiedniu.

Prócz tego prawdziwe do nabycia w następujących głównych Składach: we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* aptekarza — w Zagrzebiu (w Kroacyi) u p. *Zygmunta Mittlbacha* aptekarza — w Temeszwarze (na Węgrzech) u pana *I. E. Pechera* — jak również w Krakowie, Peszcie, Wiedniu, w Saeckingen i Birkendorf (W. Ks. Badeńskie), i w rozmaitych inszych miastach Niemiec, Francyi i Szwajcaryi.

Wiedeń 1866. **Paryż 1867.** **Londyn 1862.** **Monachium 1845.** **Mödling 1864.**

Najtańsza i najlepsza Bielizna w świecie!

Wielkie zniżenie cen

pierwszej i największej w Wiedniu istniejącej fabryki płótna lnianego,
Ludwika Modern w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.

Dla dam, mężczyzn i dzieci po najtańszych wyprzedażnych cenach.

Za prawdziwość, dobrą robotę, dobry krój zaręcza się, pomimo tak zniżonych cen, które każdego zadziwią, a przy najmniejszej próbie do dalszego zakupna spowodują. Zamówienia rozsyłają się we wszystkie strony odpowiednio do wszelkich wymagań.

Koszule, które niedobrze leżą, lub się nie podobają, mogą natychmiast być zwrócone.

Ceny stałe, nawet dla odprzedających niezmienne.

Gotowe koszule męzkie najlepszej roboty ręcznej:

	zamiast złr.	tylko złr.
Płócienne z białej przędzy . . .	2·50	1·80
Cienki gatunek z zakładkami . .	4·5	2·30
Cienkie irlandskie lub rumbur. .	5·—	2·80
dto holenderskie płóciennne .	5·-	3 —
dto rumb. ręczn. przędziwa .	7·50	3·50
Najcieńsze rumb. najpięk. ręcz. rob.	10·—	4·50
Z najcień. belg. płótna batyst. .	12·—	5.50
Z szczególnemi haftami najnow. 7, 8 do 9 złr.		
Nader cienkie najnowsze z poprzeecz. zakładkami 5·50, 6·50 do 7 złr.		

Białe i kolorowe koszule Szirtingowe:

	zamiast	tylko
Koszule męzkie z białego Szirt. .	3·—	1.80
Z najcieńszego francus. Szirtingu .	4·50	2·80
Kolorowe w najnowsze desenie .	2·50	1·80
Wytworne kolor. koszule z Szirt. .	4 50	2·50
Prawdz. francus. kolor. batystowe	6·50	3·50
Najnow. cien. bat. z gład. gorsem	3·50	
z zakładkami . . .	4 50	

Gotowe damskie koszule najpiękniejszej roboty ręcznej:

	zami. złr.	tylko złr.
Płócienne koszule damskie . . .	3·—	1·90
Cienkie szwajcarskie z zakładkami	5·	2·80
Nowego kroju bogato haftowane .	5·50	3·50
Marie Antoinette z belg. płótna .	6·	3·50
Bogato haft. cienkie, piękny krój	7·—	4·80
Najcieńsze paryskie modne koszule z Valencienami, z nader pięknemi szczegółami zamiast 15, 16, tylko 7·50 i 8·50 złr.		
Majtki damskie z cienk. angielskiego Szirtingu	3·50	2·—
Majtki z najcień. perkalu haftow.	5·—	2·80
Cienkie płócienne majtki	5·—	2·50
dto dto bogato haftow. .	6·	3.30
Barchanowe gładkie i haftowane .	2·	do 2·50
Gorsety nocne nowego kroju zam.	5.50	t. 2 80
Cienkie batystowe pięknego kroju	7·—	3·50
Bogato hafto. gorsety z Valenciennami zamiast zr.ł 12 tylko 5·30 do 7 złr.		
Cienkie gorsety z barchanu po złr. 2 do		3·50
Nocne koszule z dług. rękaw., zam.	5·60	t. 3·50
Gorsetowe koszule z piek. haftem	7·50	5·50
Damskie płaszcze do czesania najnowszego kroju, 5, 6 do 8 złr.		

Amerykańskie flanelowe koszule zdrowia, z wełny angorskiej, najpiękniejsze desenie, również flanelowe **kurtki i gacie,** szczególniej na gościec i dnawość, nowego kroju, po złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50.

Ceny płóciennych Chustek do nosa, Bielizny stołowej i Pościeli:
Specyalny Skład dla robienia wypraw ślubnych od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych.

Cienkie płótno webowe, 48 łokci, 5/4 szerokości	zam. 30	t. 20	złr.
Najcień. weba 50 łokci 5/4 szer.	„ 80	„ 35	„
Garnitur bielizny stołowej na 6 osób	„ 10	„ 6	„
Garnitur dto adamaszkowy	„ 15	„ 9	„

Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1, 1·50, 1·80, 2·50,
Cienkie batystowe płócienie chustki, złr. 2. 2·50, 2·80, 3 50.
Gotowa pościel z cienk. płótna, tak hafto. jak zwycz. wedł. najnow. rys. czystej roboty ręcz.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą. Przy zamówieniach koszul męzkich, uprasza się nadsyłać objętość szyi. (1679-6-12)T

Polecenia upraszam nie do Filii, lecz wprost do centralnego rozsyłkowego Składu nadsyłać:
„Louis Modern, Tuchlauben Nr. 11 in Wien.“

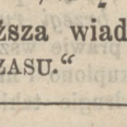

SANKI średniéj wielkości,

mało używane, dobrze i ładnie okute, **są do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1752)

Dnia 18 Listopada przybył do Krakowa
Najprzewielebniejszy
Jść ksiądz Dominik Arvizu,
Jenerał księży Karmelitów Bosych
z Rzymu. (1753)

Dowiedziałem się, iż weksle z podpisem moim, a nawet mojej żony, znajdują się w rękach niektórych Starozakonnych. A że ani ja a tem mniej moja żona pieniędzy na weksle nie pożyczamy i takowych nie wystawiamy; oświadczam więc niniejszem publicznie, iż żadnych weksli płacić nie będę, i każdego posiadacza wekslu z podpisem moim lub mojej żony o sfałszowanie podpisu kryminalnie poszukiwać nie omieszkam.

(1751-1-3) ***Antoni Lisowiecki.***

Niegłowice 14go Listopada 1867.

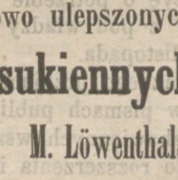

Na porę jesienną i zimową

zaleca
pierwsza austr. Fabryka
nowo ulepszonych, nieprzemakalnych

sukiennych Trzewików

M. Löwenthala i A. Rothsterna,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1,

swe wyborne, ciepłe i nieprzemakalne Obuwie sukienne dla dam, mężczyzn i dzieci, domowe, na ulicę, do podróży i polowania:

		od złr.	do złr.
1	para lekkich ciepłych domow. trzewik. sukien., z grubą suk. podeszwą.	—·80	1·60
„	ciepłych kamaszków suk. sznurowan z grubą pod. suk.	1 80	2·20
„ „	zapinanych (szczególnie dla cierpiących na nogi)	2·50	3·—
„	nieprzemakalnych kamaszków sznurowanych wysokich	2·60	5·50
„	kamaszków z gumą i podeszwą sukienną nieprzemakalnych .	2·80	3·80
„	wykwintnych damskich kamaszków obkładanych skórą lakiero. lub kozłową, z gumowemi lub skórzanemi podeszwami	5·50	7·50
„	sukiennych butów wysokich do polowania i podróży	4·	10·—
„	butów księżych	5·50	9·50
„	**zupełnie nieprzemakalnych,** bardzo ciepł. wys. butów	6·50	
„	ciepłych butów do podróży wszelkiej wysokości i kształtu 90 c.	1·—	5·50

Prócz powyżej wymienionych gatunków znajduje się jeszcze wielki wybór najrozmaitszego najwytworniejszego Obuwia jesiennego i zimowego, jak również znanych jako najlepszych i najodpowiedniejszych gatunków dla cierpiących na gościec i dnawość w nogach, ktore wszelkie podobne wyroby pod każdym względem daleko przewyższyły. (1778-6-)T

Zamówienia zamiejscowe będą szybko załatwiane.

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,

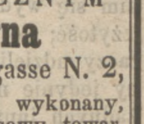

Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym

SKŁADZIE FABRYCZNYM
Emanuela Sterna
w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,

gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki męzkie:
Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Kożle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 6, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:
Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, kożlej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:
Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:
Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.

Kamaszki dla panienek:
Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.

Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile. (1672-6-30)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*